PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 129 (3381) ROK XI ŁÓDŹ, ŚRODA 1 CZERWCA 1955 ROKU CENA 15 GR

Egzemplarz obowiązkowy

POM w Rawie Mazowieckiej melduje o wykonaniu planu półrocznego

W dniu 26 maja POM w Rawie Mazowieckiej wykonał swój plan półroczny w 102 proc. Sukces ten stał się możliwy dzięki dobrej, prawie bezawaryjnej pracy maszyn, dzięki ofiarności traktorzystów, pracy uświadamiającej ze strony organizacji partyjnej oraz właściwemu kierownictwu.

Wśród traktorzystów na specjalne wyróżnienie zasłużyli: **ob. Domański**, który pracując na „Ursusie" w spółdzielni produkcyjnej Biała Rawska wykonał 400 proc. planu kompanijnego i zarobił 4.200 zł, oraz **Mieczysław Gierach**, pracujący na „Zetorze". Gierach wykonał swój plan kompanijny w 300 proc. na polach spółdzielni produkcyjnej w Podkońskiej Woli. Zarobek jego wyniósł 3.700 zł. Warto podkreślić, że Gierach w ciągu 10 dni wykonał prace na 76 rzeczywistych hektarach, co jest osiągnięciem poważnym.

* * *

Gdyby POM w Lipiczach, Gorczynie, Dębowej Górze i Żdżarach mogły się poszczycić takimi osiągnięciami — byłoby się z czego cieszyć. WZ POM apeluje do wymienionych POM, by wzięły sobie za punkt honoru osiągnięcie takich wyników, jak POM w Rawie Mazowieckiej.

Z myślą o dziecku

Na łamach największego przedwojennego dziennika — „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" pisał przed 20 laty sanacyjny dziennikarz Zygmunt Nowakowski: „Na półkolonię w Kobiernicach matka przyprowadziła trzyletnią dziewczynkę. I to bobo, ledwie od ziemi odrosłe, pyta: „Czy ja tu będę służyć?"

Trudno o bardziej druzgocące oskarżenie ustroju, o bardziej wstrząsający obraz poniewierki, jaka w tym ustroju była udziałem większości dzieci. Okrutny to musiał być czas, jeśli trzyletnie dziecko mogło zadać takie pytanie.

Wiemy, trzyletnie dzieci bywają mądre, po swojemu mądre. Patrząc na zabawy naszych najmłodszych, słuchając, ich po dziecinnemu jeszcze nieskładnych opowiadań, zachwycamy się często: „Jakież to mądre dziecko". Ale tamto pytanie świadczyło o innej mądrości. O okrutnej i o ileż przedwczesnej mądrości, opartej na odczuciu własnej niedoli. To samo wstrząsające pytanie mogliby na pewno zadać wtedy inni rówieśnicy owej dziewczynki — robotnicze dzieci Śląska, pod osłoną nocy wybierające węgiel z bieda-szybów albo też chłopskie dzieci, łykające kęsy chleba zapracowanego u kulaka wraz ze łzami krzywdy i upokorzenia.

Cóż jednak stało się dalej z ową nieznaną dziewczynką, która mając trzy lata „służbą" chciała płacić sanacyjnej Polsce za trochę słońca i powietrza?

Miała osiem lat, gdy wybuchła wojna. Czy ją przeżyła? Wojna pochłonęła przecież życie milionów dzieci na całym świecie. Może zrzucona z hitlerowskiego samolotu bomba zasypała ją wraz z matką w piwnicy, gdzie oszalałe ze strachu szukały schronienia w czasie nalotu? A może w ucieczce przed grozą bombardowania przemierzała wraz z innymi, podczas wrześniowej spiekoty, polskie drogi? Wiele mogił pozostało wzdłuż tych szlaków. Dzieci zwłaszcza marły jak muchy.

Jeśli przeżyła jednak to piekło, jest dziś dorosłą kobietą. Pracuje. Ma swój dom, swoje dzieci.

I w wirze codziennej pracy, zaganiana i zatroskana przechodzi nieraz wobec wielu rzeczy i zjawisk nie zastanawiając się nawet, że są to rzeczy nowe przecież w naszym życiu i wspaniałe, że są to zdobycze wyśnione i wymarzone, ciężko wywalczone i drogo okupione.

Gorzkie wspomnienia, łzami piekące obrazy, skurczem do gardła podchodzące myśli czają się gdzieś na dnie ludzkiej pamięci. Z rzadka tylko dochodzą do głosu. Tak zresztą musi być. Takie jest prawo naszego życia. Człowiek łatwo przyzwyczaja się do lepszego.

Trzeba dopiero szczególnej okazji, szczególnego nastroju, by odprowadzając swego synka do przedszkola, wyglądającego w blasku rannego słońca jak szklany pałacyk, pomyślała o tym, jak jej matka przed laty wychodząc do pracy zamykała ją na klucz w domu. Jak zostawiała jej kromkę chleba i talerz zupy z wczorajszej kolacji.

Czasem impuls do bolesnego cofnięcia się w przeszłość daje jakaś przypadkowa rozmowa.

Jest niedzielne popołudnie. W parku wesoło bawią się dzieci. Obok na ławce siedzi jakaś starsza kobieta. W pewnej chwili zaczyna rozmowę. — „Nie wiem, czy pani zauważyła, że jakoś teraz dzieci są ładniejsze. Patrzę tak po buziach i aż się dziwię. Właściwie każde z nich jest po swojemu piękne. To dziwne, przecież dawniej, za moich czasów, tak nie było".

Z mroków pamięci wyłania się inna wiosna, wiosna sprzed lat. Pierwsze promienie słońca, pierwsze podmuchy ciepła wywabiały wtedy na czynszowe podwórka i piaszczyste wiejskie miedze istotki o ziemistych cerach i krzywicą powykręcanych nóżkach. Z suteren, poddaszy i chłopskich chat wypełzały dzieci o starczych twarzyczkach i chorobliwie błyszczących oczach. Dzieci, które długą zimę spędziły w zatęchłych pomieszczeniach, brakiem ciepłej odzieży i całych butów oddzielone na długie miesiące od świata.

Nieraz wreszcie okazją do obejrzenia się wstecz staje się pożółkła, poszarpana gazeta, która przetrwała gdzieś na strychu jako opakowanie starych rupieci. Jest to kartka z wychodzącego przed wojną pisma kobiecego „Bluszcz". Rok 1928. „Na podwórku wąskim jak studnia, głębokim jak studnia, chłopiec. Mały. Bardzo mały. Sześć lat najwyżej. Smutny. Zniechęcony. Skończył piosenkę i patrzy w okna wszystkich pięter czworoboku murów. Otwarło się jedno. Mignęła jakaś głowa, czyjaś ręka wyrzuciła monetę na asfalt podwórka".

Jak dręcząca zmora długo jeszcze straszy ten obraz żebraczego dziecka. Czuje się go jak drzazgę w sercu i pod powiekami. Żeby się go pozbyć, trzeba sobie po wielekroć powtarzać: „To wszystko już przecież minęło, tego wszystkiego już nie ma".

Czy naprawdę? A właściwie—czy wszędzie? To prawda, że Twój synek chodzi do przedszkola i że nauczycielka mówi: On ma zdolności do rysunków. To prawda, że Twoja maleńka córeczka dużo przybrała na wadze, ma rumiane policzki i ani śladu krzywicy. Ale czy robotnica z Włoch lub Hiszpanii może powiedzieć tak samo jak Ty? Nie, dla jej dziecka „podwórko wąskie jak studnia" jest często jedynym przedszkolem i szkołą.

Pomyśl, jakie to szczęście, że nasze dzieci urodziły się i wychowują w Polsce Ludowej! Że nie grozi im nędza i poniewierka, że ich życie jest zupełnie inne, niż było życie choćby owej dziewczynki z półkolonii w Kobiernicach, że one same są już inne, niż była ona w ich wieku.

Twój syn niedługo pójdzie do szkoły. Będzie się tam uczył, by móc później w życiu stanąć do czekającej na niego pracy. Ucząc się historii, dowie się o Wielkiej Rewolucji Październikowej. O pierwszym na świecie państwie socjalistycznym, które utorowało drogę do szczęśliwego życia także dla niego. Ucząc się o pierwszych krokach młodej władzy radzieckiej, stawianych przed z górą 37 laty w niezwykle trudnych warunkach, dowie się, że jednym z pierwszych dekretów wydanych od razu po objęciu władzy przez lud, był — obok dekretu o pokoju — dekret o odżywianiu dzieci.

Dziś wiemy, że nie mogło być inaczej. Tak jak władza radziecka, proklamując wyzwolenie społeczne, niosła chleb głodnym dzieciom, tak i my, stając do budownictwa ustroju, w którym naczelnym prawem jest szczęście człowieka, jako jedno z czołowych zadań wysunęliśmy opiekę nad dzieckiem. Toteż, podnosząc z gruzów fabryki, jednocześnie budowaliśmy żłobki, wznosząc osiedla mieszkaniowe — zakładaliśmy skwery i parki, budując nowe mosty — pamiętaliśmy o prewentoriach, poradniach i szpitalach dla dzieci. Walcząc o socjalistyczną przebudowę wsi — wydawaliśmy bajki i wiersze dla dzieci, produkując obrabiarki — nie zapominaliśmy o pluszowych misiach.

I dokładać będziemy nadal wszelkich starań, by ludzie mieli coraz lepsze życie, by nie było ani jednej matki zatroskanej o to, czy będzie dla jej dziecka miejsce w żłobku lub przedszkolu.

Gdy trochę głębiej się nad tym zastanowić — to nie tylko żłobki, skwery i prewentoria powstawały u nas z myślą o dziecku. Przecież fabryki i obrabiarki, domy i osiedla, to także dla naszych dzieci — dla tych młodych, którzy za kilka, czy kilkanaście lat staną obok nas do pracy, dla tych, którzy dokończą budowy ojczyzny ludzi szczęśliwych.

Z myślą o dziecku, o jego życiu dziś i o jego przyszłości, wznosimy fabryki i żłobki. I z myślą o nim nie szczędzimy wysiłków, by zapewnić trwały pokój.

Z POBYTU delegacji rządowej Związku Radzieckiego w Jugosławii

31 maja wczesnym rankiem radziecka delegacja rządowa po dwudniowym pobycie na wyspie Brioni odpłynęła jachtem „Jadranka" do portu Rijeka.

Na maszcie „Jadranki" wywieszono flagę państwową Związku Radzieckiego.

Jacht eskortowały cztery okręty jugosłowiańskiej Marynarki Wojennej.

O godzinie 10 rano „Jadranka" zawinęła do portu Rijeka i przybiła do mola stoczni 3 Maja — nazwanej tak dla upamiętnienia dnia wyzwolenia Rijeki przez oddziały Jugosłowiańskiej Armii Ludowej.

Przewodniczący Komitetu Ludowego miasta Rijeki Jadras powitał członków delegacji ZSRR i przedstawił im osoby przybyłe na ich spotkanie, po czym członkowie delegacji radzieckiej wraz z członkami delegacji jugosłowiańskiej zwiedzili w towarzystwie kierowników stoczni poszczególne jej oddziały.

N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan rozmawiali z kierownikami stoczni, zaznajamiali się z organizacją i techniką produkcji. N. S. Chruszczow życzył kierownikom, inżynierom i robotnikom stoczni sukcesów w dziedzinie opanowywania nowej techniki i nowych metod produkcji.

Następnie członkowie obu delegacji udali się samochodami do Postojny (Republika Ludowa Słowenii), gdzie rządowa delegacja ZSRR oraz członkowie delegacji jugosłowiańskiej zwiedzili słynną grotę stalaktytową.

Z Postojny członkowie obu delegacji rządowych udali się samochodami do miasta Bled. Mieszkańcy wsi i miast wyszli na spotkanie jadących samochodami członków delegacji radzieckiej i jugosłowiańskiej.

W drodze do Rijeki i do Bled członkowie obu delegacji rządowych kontynuowali w atmosferze wzajemnego zrozumienia wymianę poglądów na temat spraw będących przedmiotem rokowań radziecko-jugosłowiańskich.

Zagraniczne delegacje ruchu pokoju przybyły do Polski

WARSZAWA, 31. 5.

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przybyły do Polski delegacje ruchu pokoju Burmy, Syrii, Libanu oraz grupa przedstawicieli ruchu pokoju z Ameryki Południowej.

Delegaci pozostaną w Polsce około 2 tygodni, zwiedzą stolicę i kraj, po czym udadzą się na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju do Helsinek.

Egzaminy maturalne w Łodzi

Dziesięć minut do namysłu, to niedużo... Za chwilę Bożena Broda zasiądzie przed komisją egzaminacyjną...

(O egzaminach maturalnych piszemy na str. 4).

Ambasador Bułgarii złożył rządowi PRL dokumenty ratyfikacyjne

Dnia 31 maja br. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Georgi Petrov, złożył w imieniu Ludowej Republiki Bułgarii na przechowanie rządowi PRL — zgodnie z art. 10 Układu warszawskiego — dokumenty ratyfikacyjne.

Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych został podpisany przez ministra Spraw Zagranicznych PRL Stanisława Skrzeszewskiego i ambasadora LRB Georgi Petrova.

Przy złożeniu dokumentów obecni byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL oraz członkowie ambasady Ludowej Republiki Bułgarii.

Strajk kolejarzy angielskich trwa

31 maja przybyło do Londynu zaledwie 25 pociągów zamiast normalnych 500, przywożących w godzinach porannych urzędników i robotników, którzy pracują w Londynie, a mieszkają w miejscowościach podmiejskich.

Niemal całkowite sparaliżowanie komunikacji kolejowej wskutek strajku 70 tys. maszynistów i palaczy poważnie zagraża zaopatrzeniu Londynu i innych wielkich ośrodków miejskich w żywność i opał.

We wtorek wieczorem rząd angielski wprowadził w całym kraju stan wyjątkowy.

Zastępca sekretarza generalnego związku zawodowego maszynistów i palaczy, Hallwart, odpowiadając na pytanie korespondenta agencji Associated Press, jak zareagują kolejarze na wprowadzenie stanu wyjątkowego, oświadczył, że strajkujący będą walczyli aż do zwycięstwa.

Węgrzyniak i Grzelak wyeliminowani

Jedyne zwycięstwo odniósł wczoraj Soczewiński

Relacje naszego specjalnego korespondenta z bokserskich mistrzostw Europy — czytaj na str. 4.

Dziś w numerze **„Nasz Głosik"**

Nagrody artystyczne za twórczość dla dzieci i młodzieży

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyznał następujące doroczne nagrody artystyczne za twórczość dla dzieci i młodzieży.

W dziedzinie literatury — Alinie i Czesławowi Centkiewiczom za całokształt twórczości oraz Edmundowi Niziurskiemu za powieść pt. „Księga urwisów".

W dziedzinie plastyki — Józefowi Czerwińskiemu za całokształt działalności plastycznej w dziedzinie ilustracji książek dla dzieci i młodzieży.

W dziedzinie teatru — Marii Billiżance za całokształt działalności w dziedzinie teatru dla dzieci i młodzieży.

W dziedzinie twórczości radiowej — Wandzie Tatarkiewicz - Małkowskiej za całokształt działalności w dziedzinie słuchowisk radiowych dla dzieci i młodzieży.

W dziedzinie muzyki — Jerzemu Kurczewskiemu za kierownictwo artystyczne chłopięcego chóru międzyszkolnego w Poznaniu i za działalność kompozytorską.

Komunikat KŁ PZPR

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia prelegentów, lektorów, seminarzystów KŁ oraz aktyw gospodarczy i organizacji masowych, że dzisiaj, 1. VI., o godz. 19, w sali MDK, ul. Moniuszki 4 a, odbędzie się odczyt kandydata nauk historycznych Pawła Korca na temat „Powstanie czerwcowe w Łodzi".

Naradźmy się, towarzysze!

Wacław Bal

I sekretarz KP PZPR w Łowiczu

Konieczność organizowania i mobilizowania pracującej wsi do wykonania trudnych zadań w walce o wzrost produkcji rolniczej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej spowodowała wypracowanie przez naszą powiatową organizację wielu skutecznych form i metod pracy partyjnej na wsi.

Równocześnie jednak obok tych cennych doświadczeń natrafiamy w pracy masowo-politycznej na wsi na istotne trudności.

Niewątpliwie sytuacja taka istnieje nie tylko w powiecie łowickim.

Ten stan rzeczy skłania mnie do wysunięcia, Towarzysze z redakcji „Głosu Robotniczego", pewnej propozycji. Chcę Wam zaproponować, abyście rozpoczęli na łamach gazety korespondencyjną naradę w sprawie metod i form pracy partyjnej na wsi. Sądzę, że wymiana doświadczeń między towarzyszami z różnych terenów, towarzyszami, pracującymi w różnych dziedzinach pracy partyjnej, przyczyni się do wzbogacenia form naszej pracy, pomoże nam usunąć wiele słabości. Jestem pewien, że taka dyskusja ułatwi nam pracę. Powiemy sobie w niej, jak pracować lepiej, jak umacniać nasze wiejskie organizacje partyjne, by były one rzeczywistymi kierownikami politycznymi gromad, powiemy, jak podnosić poziom i aktywność członków partii na wsi, jak lepiej i skuteczniej budować nowe spółdzielnie produkcyjne i umacniać już istniejące.

Występując z taką propozycją przesyłam równocześnie artykuł, który mógłby zapoczątkować proponowaną przeze mnie naradę.

Powiat łowicki jest powiatem o stosunkowo wysokiej kulturze rolnej. Ma to duże znaczenie dla sprawy budownictwa spółdzielczego w naszym powiecie, stanowi bazę rozwoju spółdzielczych gospodarstw.

W powiecie łowickim istnieje obecnie 30 spółdzielni produkcyjnych. 14 spośród nich, głównie w „starych" wsiach, gdzie proces dojrzewania chłopów do kolektywnych form gospodarowania jest dłuższy, bardziej skomplikowany niż we wsiach poparcelacyjnych, to spółdzielnie niższego typu. Te właśnie spółdzielnie ułatwiają proces wychowywania chłopów w duchu kolektywnego działania i stopniowego prowadzenia ich od niższych do wyższych form zespołowego gospodarowania.

Nasze gospodarstwa spółdzielcze poszczycić się mogą istotnymi osiągnięciami. Podam kilka przykładów.

Wydajność z ha 4 podstawowych zbóż jest w spółdzielniach produkcyjnych przeciętnie o 2 q wyższa od wydajności, osiągniętej przez chłopów indywidualnie gospodarujących. Znacznie wyższa niż w gospodarstwach drobno - chłopskich jest mleczność krów spółdzielczych. Wydajność od krowy mlecznej w spółdzielni produkcyjnej wynosi 2.200 litrów mleka, podczas gdy w gospodarstwach indywidualnych — tylko 1.800 litrów. W zasadzie wszystkie nasze spółdzielnie rozliczyły się z państwem. Stosunkowo wysoko kształtuje się dniówka obrachunkowa.

Osiągnięcia gospodarstw spółdzielczych powiatu łowickiego nie mogą jednak przysłonić poważnych braków, do jakich w dziedzinie budownictwa spółdzielczego dopuściliśmy. Ze wstydem mówimy o tym, że na przestrzeni ostatnich 6 miesięcy w powiecie naszym powstała zaledwie jedna spółdzielnia produkcyjna.

Jakie są tego powody? Wydaje mi się, że dwie zasadnicze przyczyny wpływają na zahamowanie procesu powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych w powiecie.

Pierwszą przyczyną jest to, że jeśli poprzednio budowaliśmy spółdzielnie na bazie gromadzkich organizacji partyjnych, jeśli **podstawową siłą budowy i umacniania spółdzielni była organizacja partyjna w gromadzie** — to w ciągu kilku ostatnich miesięcy poważnie nie docenialiśmy tej siły.

Drugą przyczyną, która legła u podstaw zahamowania tempa budowy nowych kolektywów spółdzielczych było **niedocenianie przez nas znaczenia zespołowych form działania**, stanowiących pomosty, przez które najlepiej, najbardziej zrozumiale dla chłopa prowadzić można i należy pracującą wieś ku kolektywnym formom gospodarowania.

Chciałbym zatrzymać się na tych dwóch sprawach.

W Karnkowie koło Głowna istnieje od niespełna roku spółdzielnia produkcyjna. Spółdzielnię zorganizowali członkowie partii: Jan Dutka, Antoni Pauczyński, Wacław Piechucki i inni. Część członków partii nie wstąpiła jednak do spółdzielni, pozostała poza kolektywem spółdzielczym. W ten sposób w Karnkowie ukształtowała się spółdzielczo - gromadzka organizacja partyjna. Organizacja tego typu mogła być oczywiście tylko przejściową formą organizacyjną. Wykorzystaliśmy ją dla poszerzenia pracy masowo - politycznej z członkami partii, pozostającymi jeszcze poza kolektywem spółdzielczym oraz z bezpartyjnymi chłopami pracującymi w gromadzie. Rezultatem tej pracy jest to, że dzisiaj wszyscy członkowie partii w Karnkowie należą do spółdzielni i że wstąpiło do niej również 10 bezpartyjnych chłopów, z których kilku zwraca się obecnie z prośbą o przyjęcie ich w szeregi partii. Organizacja partyjna w Karnkowie jest motorem wszystkich poczynań spółdzielni.

Jakże inaczej kształtuje się sytuacja w spółdzielni produkcyjnej Sobota. Spółdzielnia ta nie powstała w oparciu o gromadzką organizację partyjną. Organizacja partyjna pozostała na uboczu, kiedy w Sobocie chłopi zakładali zespołowe gospodarstwo. Powoduje to, że zarówno spółdzielnia, jak i organizacja partyjna są jakby odcięte od reszty wsi. Powoduje to poważne elementy żywiołowości, liczenia na samoczynny proces dojrzewania świadomości chłopów, powoduje, że rozwój gospodarstwa spółdzielczego w Sobocie jest niewspółmierny do możliwości. Spółdzielnia liczy tylko 8 członków przy 100 hektarach areału spółdzielczej ziemi i natrafia w swej pracy na poważne trudności. Kuleje praca masowo - polityczna wśród biedoty wiejskiej. Brak w kolektywie troski o mienie spółdzielcze. Stosunkowo słabo rozwija się hodowla. Najpoważniejszą jednak słabością jest to, że nie ma do spółdzielni przypływu nowych członków.

Dwa przykłady, na które wskazałem, unaoczniają nam tę podstawową prawdę, że **budować spółdzielnię produkcyjną na zdrowych podstawach i umacniać ją można tylko wtedy, kiedy siłą napędową powstania kolektywnego gospodarstwa jest gromadzka organizacja partyjna, kiedy przekonało się do spółdzielczości członków partii w gromadzie i kiedy członkowie partii oddziałują na bezpartyjnych chłopów pracujących.**

* * *

Drugą sprawą, którą chciałbym omówić, jest sprawa zespołowych form działania. Nie doceniliśmy tego zagadnienia. Nie doceniliśmy roli pomostów, prowadzących chłopów od niższych do wyższych form zespołowego gospodarowania. Mam na myśli takie pomosty, jak gminne spółdzielnie, wspólne zagospodarowywanie gruntów opuszczonych, zespoły łąkarskie, jak organizowanie gromadzkiej wymiany ziarna siewnego czy grupy sąsiedzkiej uprawy. Nasze gminne spółdzielnie pracują kiepsko. W swej pracy zaniedbują interesy biedoty i średniorolnych chłopów.

Nie otaczamy dostateczną opieką zespołów łąkarskich i grup sąsiedzkiej uprawy. Stosunek nasz do tych ważnych spraw jest formalny. Dla przykładu: w powiecie naszym faktycznie pracuje nie więcej jak 10 zespołów łąkarskich, a wszędzie, we wszystkich sprawozdaniach, informacjach i ocenach mówimy, że zespołów łąkarskich jest u nas 33. Wynika z tego, że 23 zespoły istnieją tylko... na papierze. Cóż to oznacza? Oznacza to, że w sposób formalny podchodzimy do tych spraw, że w praktyce nie przywiązujemy należytej wagi do zespołów łąkarskich jako form kolektywnej pracy. Oznacza to, że w istocie rzeczy oszukujemy sami siebie, że godzimy się z tym, by „papierowe" liczby przysłaniały nam rzeczywistość. Krótko mówiąc: winniśmy stwierdzić, że **nasza powiatowa organizacja partyjna nie widziała i nie rozumiała głębokiego sensu i znaczenia zespołowych form pracy, które przyspieszają proces dorastania chłopów do spółdzielni produkcyjnych.** Winniśmy stwierdzić, że kiepsko realizowaliśmy w praktyce leninowski plan uspółdzielczenia wsi.

* * *

W artykule wskazałem na niektóre nasze doświadczenia w dziedzinie pracy partyjnej na wsi. Sądzę, że towarzysze z innych powiatów swoimi uwagami, swoim doświadczeniem uzupełnią i poszerzą poruszoną przeze mnie problematykę. Sądzę, że na łamach naszej partyjnej gazety rozwinie się szeroka dyskusja i wymiana poglądów w tej tak ważnej sprawie. Jestem pewien, że taka narada stanowić będzie dla nas konkretną pomoc w codziennej pracy partyjnej.

Podejmujemy Waszą inicjatywę

TOWARZYSZU BAL

Inicjatywa sekretarza KP w Łowiczu, tow. Wacława Bala, jest słuszna i bardzo na czasie.

Walka o wzrost produkcji rolnej, o przebudowę wsi nakłada na nasze gromadzkie organizacje partyjne bardzo trudne obowiązki. Dlatego też szczególnie ważna jest sprawa podnoszenia ich aktywności i samodzielności, rozwijania ich umiejętności polityczno - wychowawczych i gospodarczo - organizacyjnych. Po likwidacji komitetów gminnych, na plan pierwszy wysunął się problem usprawnienia pracy komitetów powiatowych z gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że o politycznych i gospodarczych wynikach pracy na wsi rozstrzyga codzienna działalność gromadzkiej organizacji partyjnej.

Stąd płynie aktualna potrzeba dyskusji na temat metod i form pracy partyjnej na wsi. Potrzeba wymiany doświadczeń w tej dziedzinie.

Podejmując Waszą, Towarzyszu Bal, inicjatywę, zwracamy się równocześnie do sekretarzy wszystkich komitetów powiatowych, do kierowników wydziałów KP, do instruktorów. Zwracamy się do sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, w państwowych ośrodkach maszynowych i w państwowych gospodarstwach rolnych. Zwracamy się do członków partii, mieszkających i pracujących na wsi. Zabierzcie głos w dyskusji o pracy partyjnej na wsi.

Chcemy, by w dyskusji dzielili się swymi doświadczeniami również członkowie ekip łączności — robotnicy, wyjeżdżający na wieś. Radzi będziemy, jeśli obok chłopów — członków partii w naradzie głos zabiorą bezpartyjni chłopi, zarówno pracujący indywidualnie, jak i członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Trzeba szeroko popularyzować dobre doświadczenia. Trzeba śmiało i ostro krytykować wypaczenia i braki pracy partyjnej. Trzeba doszukiwać się korzeni tych braków. Mówcie, Towarzysze, w dyskusji o tym, co widzicie w swej pracy, w pracy instancji partyjnych dobrego, a co, Waszym zdaniem, należałoby zmienić czy ulepszyć. Mówcie o tym, co trzeba zrobić, aby podnosił się szybciej poziom chłopów pracujących naszego województwa, by szybciej rosła wydajność rolnictwa, by śmielej chłopi wkraczali na drogę zespołowych form gospodarowania. Mówcie, Towarzysze robotnicy, jak realizujecie swe obowiązki wobec wsi łódzkiej, jak umacniacie, wyjeżdżając na wieś, sojusz robotniczo - chłopski.

Spodziewamy się, że w dyskusji głos zabiorą nauczyciele, działacze kulturalni z terenu wsi.

Chcemy, by naradę naszą cechowała śmiała i ostra wymiana poglądów, by była to partyjna, pryncypialna polemika, odważna wymiana zdań, głęboka i rzeczowa dyskusja. Tylko wtedy narada nasza spełni swe zadanie, dobrze służyć będzie sprawie. Cel mamy jasny: WYDOBYĆ CHCEMY WSZYSTKO TO, CO W NASZEJ PRACY MASOWO - POLITYCZNEJ NA WSI JEST DOBRE, GODNE UPOWSZECHNIENIA I UJAWNIĆ TO, CO NAM PRZESZKADZA W MARSZU NAPRZÓD.

Taki jest sens naszej dyskusji.

Czekamy zatem, Towarzysze, na Wasz udział w naradzie.

REDAKCJA.

O wynikach Konferencji Warszawskiej

Józef Cyrankiewicz

członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Przeżywaliśmy w ostatnim okresie na arenie międzynarodowej wielkie dni, brzemienne w ważne wydarzenia.

Wśród tych wydarzeń niewątpliwie, na pierwszy plan wysuwa się zwołana w Warszawie konferencja ośmiu państw europejskich poświęcona sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, a zakończona podpisaniem dnia 14 maja 1955 roku historycznego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, który stwarza w Europie zwarty system współpracy państw na rzecz pokoju i bezpieczeństwa. Konferencja Warszawska nie jest oderwana od wielkich wydarzeń ostatnich dni i wiąże się z nimi w jedną logiczną całość.

W przeddzień Konferencji Warszawskiej, 10 maja, Związek Radziecki złożył propozycje w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny. Radzieckie propozycje, które odbiły się potężnym echem na całym świecie, wysuwają nowy, konkretny plan redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady.

W czasie Konferencji Warszawskiej ogłoszono komunikat o wyznaczonym spotkaniu między przedstawicielami ZSRR i Jugosławii w Belgradzie. Spotkanie to ma wielkie znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju, może ono stworzyć trwałą podstawę dla szerokiej i wszechstronnej współpracy między narodami Jugosławii a narodami Związku Radzieckiego. Współpraca tego rodzaju ma znaczenie nie tylko dla narodów Europy wschodniej i południowo-wschodniej, ma ona również znaczenie dla sprawy pokoju na całym świecie.

Bezpośrednio po zakończeniu Konferencji Warszawskiej podpisano w Wiedniu traktat państwowy z Austrią, przywracający Austrii suwerenność. Przywrócenie niezawisłości Austrii, uznanie i zagwarantowanie jej neutralności stanowi poważny wkład do sprawy pokoju.

Natychmiast po podpisaniu traktatu z Austrią uzyskano zgodę na zwołanie konferencji 4 mocarstw dla rozważenia szeregu problemów, które zakłócają współpracę międzynarodową. Żądanie zwołania tego rodzaju konferencji na najwyższym szczeblu było powszechne w Europie i na całym świecie. Żądaniu temu nie mogły się oprzeć Stany Zjednoczone. Stało się to wbrew intencjom Stanów Zjednoczonych i teatralne wystąpienie Dullesa po powrocie z Paryża w telewizji amerykańskiej nie ukryło faktu, że Stany Zjednoczone pod naciskiem opinii publicznej w Europie i w Azji, pod naciskiem swych sojuszników musiały zgodzić się na spotkanie. O tym teatralnym wystąpieniu Dullesa w telewizji pisze Lippmann: „To, co Dulles powiedział, było w najlepszym wypadku połową prawdy. Druga połowa polega na tym, że Sowiety mają dobre perspektywy na przyszłość i jeśli nie będziemy mieć się na baczności, zdobędą sobie poparcie szerokich mas w Europie i Azji".

Mówiąc o wysiłkach, podjętych w celu umocnienia pokoju i bezpieczeństwa, nie można pominąć wcześniejszej konferencji w Bandungu. Klimat tej konferencji był taki, że można było wystąpić z trudną do odrzucenia inicjatywą pokojowego rozwiązania sprawy Taiwanu i zagaszenia tego niebezpiecznego ogniska wojennego na Dalekim Wschodzie.

Wszystkie te wydarzenia łączą się ze sobą. Wyrastają one z jednego źródła: z ożywiającej narody woli pokoju, z konsekwentnej polityki obrony pokoju prowadzonej przez państwa obozu pokoju, a przede wszystkim przez Związek Radziecki, z polityki, która cieszy się szerokim poparciem narodów Azji, Afryki i Europy zachodniej.

Z tego samego źródła zrodziła się Konferencja Warszawska. Jest ona ogniwem w łańcuchu wysiłków na rzecz odprężenia międzynarodowego. Obrady warszawskie oznaczały potężne poparcie dla sił pokoju, działających na różnych odcinkach stosunków międzynarodowych, a wydarzenia polityczne w Europie i Azji podkreślają słuszność jej założeń, zwiększając jej oddziaływanie.

Konferencja Warszawska jest przejawem konsekwentnej polityki, zmierzającej do odprężenia międzynarodowego. Porozumienie w sprawie pomocy wzajemnej przy wykorzystaniu w razie agresji wszelkich środków łącznie ze środkami zbrojnymi przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i otwiera możliwości dalszego porozumienia.

Konferencja Warszawska — to doniosły etap historyczny w walce narodów o trwały pokój i rozwój współpracy międzynarodowej. Układ zawarty na Konferencji ma znaczenie podwójne, z jednej strony wskazuje on, że istnieje w Europie grupa państw rozporządzająca dostateczną siłą i gotowa przeciwstawić się wszelkim atakom na swą wolność i niepodległość, a jeśli zajdzie potrzeba — ponieść ofiary na rzecz pokoju w Europie. Z drugiej strony Układ warszawski, to wyciągnięta dłoń do zgody i porozumienia w stosunku do tych wszystkich państw europejskich, które odrzucają metodę wojny i siły jako drogę do rozstrzygania problemów międzynarodowych i gotowe są uczestniczyć w wysiłkach na rzecz pokoju, ochrony bezpieczeństwa narodów i rozwoju współpracy międzynarodowej.

Z Układu warszawskiego wyrastają nowe, niezmierzone możliwości dalszego rozszerzenia współpracy między narodami europejskimi poprzez zawarcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym.

Układ warszawski jest wprawdzie ograniczony do ośmiu państw zaprzyjaźnionych i związanych wspólnym interesem międzynarodowej walki o pokój i wewnętrznej walki o socjalizm, nie jest on jednak pomyślany jako układ zamknięty. Artykuł 9 daje możność przystąpienia do Układu wszystkim państwom europejskim, bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy, które wyrażą gotowość przyczynienia się do połączenia wszystkich wysiłków miłujących pokój państw w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Znane są powszechnie wysiłki Związku Radzieckiego i innych europejskich państw obozu pokoju, by doprowadzić do ogólnoeuropejskiej współpracy na rzecz pokoju i bezpieczeństwa. Znane są wysiłki Związku Radzieckiego, by otworzyć drogę do pokojowego zjednoczenia Niemiec i usunąć w ten sposób z życia Europy czynnik najbardziej zakłócający normalizację stosunków. Od konferencji berlińskiej, kiedy po raz pierwszy wysunięty został przez Związek Radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, obóz pokoju nie ustawał w wysiłkach, by system ten w czyn wprowadzić.

Równocześnie jednak z wysiłkami obozu pokoju na rzecz ogólnoeuropejskiej współpracy szły wysiłki Stanów Zjednoczonych, posługujących się najbardziej niewybrednymi metodami presji i szantażu, by utrzymać rozbicie Europy, by utrwalić podział Niemiec i włączyć Niemcy zachodnie do agresywnego systemu atlantyckiego. Od chwili utworzenia organizacji paktu atlantyckiego Stany Zjednoczone zdawały sobie sprawę, że bez wciągnięcia Niemiec zachodnich amerykańska organizacja agresji w Europie będzie nieskończona. Od roku 1950 jawnie grożono remilitaryzacją Niemiec zachodnich i rozpoczęto już wysiłki, by plany remilitaryzacyjne wprowadzić w życie. Rządy państw Europy zachodniej zaślepione iluzją skuteczności amerykańskiej polityki „z pozycji siły", ignorujące całe doświadczenie pokoleń, niepomne odpowiedzialności wobec narodu — podkopywały fundamenty własnego bezpieczeństwa, dając ponownie broń do ręki wczorajszym ciemiężcom Europy, wczorajszym agresorom — niemieckim militarystom.

Niedawno militaryści bońscy zostali przyjęci do zachodnioeuropejskiej unii wojskowej oraz do agresywnego bloku atlantyckiego. Militaryzm niemiecki znów ukazał się na arenie europejskiej i międzynarodowej, zagrażając pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Powstał nowy, agresywny blok, w którym czołową rolę odegrać ma neohitlerowski Wehrmacht, o rodowodzie dobrze znanym narodom Europy. Wskrzeszony zostaje militaryzm niemiecki, którego zaborczość i zbrodnie zaciążyły katastrofalnie na życiu narodów Europy, a w tym także i narodu niemieckiego.

Dowodzi to raz jeszcze, że następstwem układów paryskich może być tylko pogłębienie rozbicia Niemiec i spotęgowanie groźby nowej wojny w Europie.

Na tę politykę przygotowań wojennych i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, którą światu i Europie narzucić chcą mocarstwa zachodnie, dała odpowiedź Konferencja Warszawska. Dała ona należytą odprawę polityce dyktatu i zastraszania, polityce „z pozycji siły", podkreślając, że Związek Radziecki i inne kraje obozu pokoju nie ulękną się gróźb i zastraszania i że posiadają one środki do obrony swej niepodległości i wolności.

Układ warszawski, podkreślając gotowość wszystkich jego uczestników do pokojowego rozstrzygania wszelkich spornych zagadnień oraz gotowość do rozmów i rokowań, równocześnie zademonstrował siłę krajów obozu pokoju. Układ warszawski jest dobitnym stwierdzeniem, że państwa socjalistyczne są zdecydowane odeprzeć wszelkie zakusy sił wojny, każdy zamach na ich niepodległość i wolność, i dać odprawę należytą każdemu, kto odważy się naruszyć ich zdobycze społeczne i polityczne.

Dla realizacji tych potrzeb obrony, a równocześnie dla otwarcia możliwości zwiększonych wysiłków na rzecz obrony i bezpieczeństwa krajów obozu pokoju, Układ warszawski stwarza nowe i szersze formy współpracy i koordynacji w dziedzinie politycznej i wojskowej, sprawiające, że możliwości obecne państw-stron Układu pomnożone zostaną przez możliwości obronne wszystkich państw uczestniczących w Układzie. W ten sposób nie tylko zwiększamy nasze możliwości obronne, ale równocześnie przez stworzenie dodatkowych gwarancji, tak ważnych w obliczu groźby szybkiego odrodzenia militaryzmu niemieckiego jako głównej siły agresji, zapewniliśmy sobie możliwość rozwinięcia dalszej akcji na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Układ warszawski nie jest instrumentem wyścigu zbrojeń. Wręcz przeciwnie, w art. 2 zobowiązuje on uczestników do podejmowania w porozumieniu z innymi państwami „skutecznych środków w celu powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady". W obliczu jednak konkretnej sytuacji politycznej, jaka wynikła w Europie, dla realizacji zadań obronnych Układ powołuje Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych, które zostaną wydzielone zgodnie z porozumieniem. Układ jako formę polityczną koordynacji wprowadza w art. 3 zasadę konsultacji „we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, dotyczących ich wspólnych interesów, kierując się sprawą utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa". Równocześnie w celu przeprowadzenia konsultacji w związku z wykonaniem postanowień Układu artykuł 6 powołuje Doradczy Komitet Polityczny państw uczestniczących w Układzie.

W natychmiastowym wykonaniu postanowień artykułu 5 Układu, uczestnicy Konferencji Warszawskiej powzięli decyzję o mianowaniu dowódcą naczelnym Zjednoczonych Sił Zbrojnych Marszałka Związku Radzieckiego Koniewa. Sława Marszałka Koniewa sięga daleko poza granice Związku Radzieckiego. Jest on znany wszystkim narodom Europy. Jest on szczególnie dobrze znany narodom Europy wschodniej jako jeden z tych którzy dowodzili bohaterską Armią Radziecką w jej zwycięskim pochodzie, gdy gromiąc hitlerowców niosła wolność i niepodległość narodom ciemiężonym. Te narody ze szczególnym zadowoleniem powitały nominację Marszałka Koniewa.

Układ warszawski jest układem obronnym, opartym na nienaruszalnym prawie każdego narodu do samoobrony. Pod tym względem jest on zupełnie zgodny z Kartą NZ, a w szczególności z jej art. 51, do którego wymogów przystosowuje nawet sposób postępowania w wypadku, gdyby napaść zbrojna zagroziła niepodległości jednego z państw-uczestników. Układowi obce są tendencje ingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw i oparty jest na niewzruszonej zasadzie suwerenności każdego z jego uczestników. Co więcej, Układ ma właśnie na celu ochronę tej suwerenności, jej umocnienie; zasada suwerenności przewija się przez wszystkie postanowienia Układu.

Układ warszawski nie jest rezygnacją z naszych wysiłków na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec. Podkreśla to szczególnie deklaracja przedstawiciela Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złożona w chwili podpisywania historycznego Układu, a przyjęta przez wszystkich uczestników Konferencji. Deklaracja głosi, że Niemiecka Republika Demokratyczna będzie podejmować wszelkie wysiłki, aby przyspieszyć zjednoczenie Niemiec oraz że przyszłe zjednoczone Niemcy nie będą związane żadnymi zobowiązaniami wojskowymi, zaciągniętymi przez jedną lub drugą część Niemiec. Stąd też zrozumiałe jest silne echo, z jakim spotkał się Układ w Niemczech zachodnich. Różnica między stanowiskiem rządu z Bonn a rządu NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec stała się jeszcze bardziej widoczna. Układ warszawski wzmocnił w Niemczech zachodnich tendencje do oderwania się od bloków wojennych, do zjednoczenia w państwie niezależnym i do uregulowania stosunków z państwami obozu pokoju.

Układ warszawski nie jest też wynikiem niewiary w możliwość stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Przeciwnie, podkreśla on, że ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego jest najlepszym i najbardziej niezawodnym środkiem obrony pokoju i zobowiązuje uczestników do dalszej walki o realizację takiego układu. Szczególnie dobitnie podkreśla to art. 11 Układu, który stanowi wyraźnie, że utraci on swoją moc w wypadku „utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego i zawarcia w tym celu ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym..."

Podkreśla to z jednej strony, że głównym źródłem powstania Układu jest niebezpieczeństwo wojenne wynikłe z agresywnych ugrupowań, tworzonych przez mocarstwa zachodnie i gotowość przystąpienia do ogólnoeuropejskiej organizacji, a z drugiej strony, że międzynarodowe znaczenie Układu znacznie wykracza poza granice państw — jego uczestników i dotyczy w poważnej mierze wszystkich narodów Europy. Dlatego też Układ spotka się z poparciem i zrozumieniem wszystkich narodów, pragnących pokoju i nienawidzących wojny, w szczególności spotka się on z poparciem narodów Europy zachodniej, które walczyły i walczą przeciwko militaryzmowi niemieckiemu.

Układ warszawski nie jest papierowym sojuszem w rodzaju tych licznych porozumień, które nie zdały egzaminu w okresie przedwojennym. Układ warszawski silny jest i skuteczny tym, że stoją za nim zjednoczone wysiłki obronne wszystkich państw - uczestników, a w szczególności potężna siła Związku Radzieckiego.

Znaczenie i siłę tego Układu podkreśla szczególnie fakt, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej zadeklarował pełne poparcie dla celów i zasad Układu, stwierdzając przez usta swego obserwatora: „Jeżeli pokój w Europie zostanie naruszony, jeżeli agresorzy imperialistyczni rozpętają wojnę przeciwko miłującym pokój krajom Europy, wówczas nasz rząd i nasz sześćsetmilionowy bohaterski naród wspólnie z rządami i narodami bratnich krajów będzie walczył przeciwko agresji aż do ostatecznego zwycięstwa".

Zdawało się rządowi Stanów Zjednoczonych, że będzie przemawiał „z pozycji siły" do państw obozu pokoju. Słowa Konferencji Warszawskiej i brzmienie zawartego tam Układu są ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy naszą wolę pokojowego współistnienia, naszą walkę o pokój i rozbrojenie chcieliby interpretować jako wyraz słabości. Układ warszawski jest wyrazem wiary w nasz ustrój, wiary w postęp i w ludzkość, jest dalszym podkreśleniem zasady, że wojna nie jest nieunikniona i że polityka pokojowa, oparta na zasadach współpracy i współzawodnictwa państw o różnych ustrojach, jest jedyną słuszną polityką.

Spoglądając na zawarty Układ na tle wartko, szybko toczących się wydarzeń na arenie międzynarodowej, możemy powiedzieć, że Układ nasz był posunięciem, które stanowi skuteczną przeciwwagę w stosunku do zmowy paryskiej, w stosunku do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, ich przystąpienia do NATO. Było to posunięcie stępiające ostrze układów paryskich i tzw. unii zachodnioeuropejskiej, które równocześnie przyczyniło się do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Konferencja Warszawska i jej wyniki — to nowy dowód słuszności polityki zagranicznej państw obozu pokoju, która jest całkowicie zbieżna z interesami wszystkich narodów. Układ warszawski — to nowy dowód siły tej polityki, jej rozmachu dynamicznego. Opierając się na naukowej marksistowskiej analizie układu sił dwóch obozów na świecie, rozumiejąc tendencje rozwojowe w dążeniu do stworzenia stale rosnącej przewagi sił obozu pokoju nad siłami wojny, polityka ta potrafi nie tylko zmobilizować własne zasoby, ale potrafi również uruchomić dla sprawy pokoju wszystkie rezerwy sił działających w obozie kapitalistycznym.

Polityka ta daje konkretne dowody naszej przewagi moralno-politycznej przez zadokumentowanie dobrej woli, gotowości do porozumienia i współpracy, do zaufania i pełnego poszanowania suwerenności każdego państwa. Przesłanki, które umożliwiły skuteczność tej polityki — to rosnąca siła i zwartość naszego obozu, to rosnący potencjał gospodarczy i techniczny, to wzrost siły atrakcyjnej naszego obozu, obozu pokoju i socjalizmu, to promieniowanie naszej ideologii, to nasze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Historyczne jest znaczenie Układu warszawskiego dla Polski. Oznacza on zabezpieczenie wielkich zdobyczy 10-lecia — zdobyczy wyzwolenia narodowego i społecznego. Zabezpiecza on, umacnia i utrwala naszą suwerenność. Po raz pierwszy w naszej historii wielostronny układ, oparty o zasady bezpieczeństwa zbiorowego, zawiera gwarancję nietykalności naszych granic ze wszystkimi sąsiadami. Na tle doświadczeń historii Układ warszawski — to skuteczna gwarancja naszych interesów. Jest to Układ, który zapobiega próbom podważania naszych zdobyczy, naszej suwerenności, naszego bezpieczeństwa. Jest to Układ łączący państwa, między którymi nie ma konfliktów i sporów. Układ wiążący Polskę z państwami, z którymi łączą nas więzy przyjaźni i solidarności i które sumiennie wypełniają wszystkie swe zobowiązania wzajemne. Układ warszawski, to uwieńczenie 10-letnich wysiłków rządu Polski Ludowej, by zabezpieczyć naród przed groźbą agresji.

Olbrzymie zainteresowanie, z jakim naród polski śledził przebieg Konferencji Warszawskiej i gorący odzew, jaki znalazły jej postanowienia, serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się uczestnicy Konferencji na 200-tysięcznym wiecu ludu Warszawy, wspaniały przebieg wieców i zebrań w całym kraju, napawa każdego z nas pewnością, że zarówno cele Układu warszawskiego, jak i korzyści, które niesie on Polsce, są w pełni zrozumiane przez najszersze warstwy naszego społeczeństwa, że popiera ono bez zastrzeżeń cele Układu i gotowe jest w każdej chwili spełnić te wszystkie obowiązki, które wynikają dla Polski z Układu warszawskiego.

(O trwały pokój, o demokrację ludową).

„Borba" o przebiegu rokowań radziecko-jugosłowiańskich

Dzienniki belgradzkie i prowincjonalne omawiają szczegółowo pobyt radzieckiej delegacji rządowej w Jugosławii. Na pierwszych stronach dzienniki zamieszczają korespondencję z wyspy Brioni, gdzie na zaproszenie prezydenta Tito radziecka delegacja rządowa spędziła dwa dni.

Jak wynika z wczorajszego komunikatu — pisze „Borba" — w toku rokowań zakończyła się wymiana poglądów na sytuację międzynarodową i stosunki jugosłowiańsko-radzieckie. Pozostaje przedstawienie wyników rokowań we wspólnym dokumencie. Dokument ten, do którego opracowania przystąpiono wczoraj, opublikowany zostanie w Belgradzie, gdy radziecka delegacja rządowa powróci z podróży po Chorwacji i Słowenii w celu wzięcia udziału w końcowych rokowaniach.

Dzisiejszy, wspólny komunikat jugosłowiańsko-radziecki — kontynuuje dziennik — świadczy o tym, że rokowania rozwijały się normalnie. W toku rokowań osiągnięto sukces. Były one niewątpliwie pożyteczne i mają duże znaczenie zarówno dla stosunków jugosłowiańsko-radzieckich, jak i dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego. W komunikacie podkreśla się, że wymiana poglądów na temat stosunków między ZSRR a FLRJ kontynuowana będzie w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Rokowania na najwyższym szczeblu, które rozpoczęły się w Belgradzie i kontynuowane były na wyspie Brioni — pisze dalej dziennik — odbywają się dzisiaj w grupach roboczych z udziałem, prócz członków delegacji, doradców i ekspertów obu delegacji. W czasie rokowań poruszono w zasadzie wszystkie sporne problemy w naszych stosunkach.

Jak twierdzą — zaznacza dalej dziennik — w toku tych rokowań znaleziono bazę dla dalszego uregulowania stosunków jugosłowiańsko - radzieckich. Znaleziono również podstawową zasadę, która umożliwi przystąpienie do praktycznego i konkretnego omówienia i rozwiązania otwartych problemów spornych.

Afryka równikowa

Sytuacja w Kamerunie

Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, sytuacja w Kamerunie jest w dalszym ciągu naprężona.

W wyniku starć w ubiegłym tygodniu między policją francuską a murzyńską ludnością Kamerunu jest wielu zabitych i rannych. W Jaunde, Duala i niektórych innych miastach kameruńskich wprowadzony został stan wyjątkowy. Ulice miast patrolowane są przez żandarmerię. Do Kamerunu przybywają w dalszym ciągu oddziały wojskowe z Francuskiej Afryki Równikowej. Władze kolonialne przeprowadzają masowe rewizje i aresztowania wśród ludności murzyńskiej w Duala i innych miastach. Represje stosowane są przede wszystkim wobec członków demokratycznej organizacji „Związek Ludu Kameruńskiego", walczącej o zniesienie reżimu kolonialnego i niepodległość kraju.

Agencja France Presse donosi, że w ostatnich dniach podpalono w Duala lokal „Związku Ludu Kameruńskiego". Pożar przeniósł się na sąsiednie domy. Spłonęło ponad 200 budynków. Grupa mieszkańców Duala zwróciła się do Organizacji Narodów Zjednoczonych ze specjalną petycją, w której domaga się natychmiastowego zjednoczenia obu części kraju (w jednej panują kolonizatorzy angielscy, w drugiej — francuscy) i uznania niepodległości Kamerunu.

W Wietnamie południ. znów rozgorzały zaciekłe walki

Według doniesień prasy francuskiej, wojska premiera Ngo Dinh Diema rozpoczęły 30 maja ofensywę przeciwko oddziałom sekty Hoa Hao i oddziałom Binh Xuyen. Po ciężkich walkach nad rzeką Mekong, podczas których wojska rządowe napotkały zaciekły opór, działania wojenne przeniosły się do bagnistych okręgów Wietnamu południowo - zachodniego i przybrały charakter wojny partyzanckiej.

Pakistan przystąpi do paktu turecko-irackiego

Agencja TASS donosi z Ankary:

Ambasador Pakistanu M. Aminuddin odpowiadając na pytania korespondenta dziennika tureckiego „Zafer" oświadczył: „Oficjalne przystąpienie Pakistanu do paktu turecko - irackiego jest kwestią kilku dni".

Prasa brytyjska *o perspektywach rokowań* między czterema mocarstwami

Sprawa rokowań szefów rządów czterech mocarstw w dalszym ciągu jest żywo komentowana przez prasę angielską.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy przed wyborami do parlamentu dzienniki burżuazyjne usiłowały wmówić w czytelników, iż angielskie koła rządzące dążą *do porozumienia ze Związkiem Radzieckim*, to nazajutrz po wyborach niektóre dzienniki wystąpiły z żądaniem utworzenia „jednolitego frontu" mocarstw zachodnich przed rozpoczęciem rokowań z ZSRR.

Według informacji agencji zachodnich, dalsze konsultacje mocarstw zachodnich na temat rokowań ze Związkiem Radzieckim odbędą się w Waszyngtonie, a nie w Londynie, gdzie toczyły się one przed rozpoczęciem kampanii wyborczej w Anglii. Dziennik „Manchester Guardian" zapytuje: „Trudno zrozumieć, dlaczego mocarstwa zachodnie potrzebują tak wiele czasu, aby ustalić najdogodniejszą datę i miejsce dla odbycia konferencji czterech mocarstw". Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w doniesieniu waszyngtońskiego korespondenta pisma „Sunday Times", który podał 28 maja, iż Departament Stanu USA „bynajmniej nie zamierza przyspieszyć przygotowań do rozmów ze Związkiem Radzieckim".

Wypowiedzi i informacje prasy angielskiej świadczą, że dyplomacja brytyjska usiłuje manewrować. Tak np. dyplomatyczny komentator „Sunday Times" twierdzi, że oficjalne koła w Waszyngtonie i Londynie zamierzają wyznaczyć spotkanie szefów rządów czterech mocarstw w końcu sierpnia lub we wrześniu, natomiast „Daily Express" zapowiada, że Anglia domaga się zwołania konferencji w połowie lipca, przy czym Francja podziela stanowisko Anglii. „Daily Express" podkreśla *przy tej okazji, że „żądania* narodów idą w tym kierunku, aby przywódcy polityczni mocarstw zachodnich podjęli szczere wysiłki w celu zwołania konferencji czterech, a nie zajmowali się zabawą w pertraktacje".

Wznowienie procesu KPD

Przed federalnym trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe wznowiony został po 9 tygodniach proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec. Trybunał przystąpić ma do zbadania programu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, stosunku KPD do socjaldemokratów, oraz niektórych materiałów propagandowych i agitacyjnych KPD, które posłużyć mają jako „dowód", że działalność partii komunistycznej jest sprzeczna z konstytucją.

Ludność zachodnio - niemiecka stanowczo protestuje przeciwko planom delegalizacji partii komunistycznej. Zebrano tysiące podpisów pod żądaniem umorzenia procesu przeciwko KPD. Do kierownictwa KPD w Badenii - Wirtembergii przesłano w okresie od 23 kwietnia z kilku powiatów 5.203 podpisy, w tym z Mannheimu — 1.595, ze Stuttgartu — 1.514.

W dniu wznowienia procesu policja otoczyła gmach trybunału, aby nie dopuścić do organizowania wieców protestacyjnych w pobliżu gmachu.

Wzrasta ruch narodowo - wyzwoleńczy w Afryce północnej

Memorandum przedstawicieli Algeru *do sekretariatu* ligi krajów arabskich

Prasa podaje, że rozgłośnia kairska ogłosiła następującą wiadomość:

W związku z wzmożeniem aktywności walki wyzwoleńczej Arabów z Maroka, Tunisu i Algeru, imperialiści francuscy uciekają się do różnych środków represji przeciwko bojownikom ruchu narodowowyzwoleńczego w tych krajach. Ponieważ walka ta w ostatnim czasie nabrała w Algerze szczególnie ostrego charakteru, władze francuskie w tym kraju zakomunikowały, że w przyszłości okręty francuskiej marynarki wojennej u wybrzeża Algeru wezmą udział w akcjach mających na celu niedopuszczenie do dostarczania drogą morską broni i amunicji powstańcom algerskim. Zdaniem władz, większa część tej broni i amunicji dostarczana jest armii wyzwoleńczej Algeru drogą morską.

30 maja delegacja przedstawicieli Algeru w Kairze wystosowała memorandum do sekretariatu ligi krajów arabskich. Memorandum opisuje sytuację, jaka wytworzyła się ostatnio w Algerze i opór powstańców algerskich wobec imperialistów francuskich. Memorandum mówi również o posunięciach władz francuskich przeciwko bojownikom ruchu narodowo - wyzwoleńczego. Przywódcy ligi krajów arabskich zapoznali się obecnie z tym memorandum, aby wyjaśnić kwestię, jak liga powinna wypełnić swe obowiązki wobec Arabów z Algeru.

W Anglii rośnie niezadowolenie *z polityki prawicowych labourzystów*

Ludzie pracy w Anglii stanowczo potępiają reakcyjną politykę prawicowych przywódców partii labourzystowskiej, która doprowadziła do porażki labourzystów w wyborach.

Przewodniczący Zjednoczenia Związku Zawodowego Hutników, przemawiając 30 maja na dorocznym zjeździe związku w Hastings oświadczył: Na labourzystów oddano podczas wyborów o półtora miliona głosów mniej, ponieważ polityka prawicowych labourzystów w kwestii uzbrajania Niemiec zachodnich i produkcji bomby wodorowej, jak również cały ich stosunek do problemów wewnętrznych przypomina bardzo politykę konserwatystów.

Coraz częściej rozlegają się protesty przeciwko polityce przywódców labourzystowskich i prawicowego kierownictwa związków zawodowych, zmierzającej do rozbicia międzynarodowej jedności klasy robotniczej. Sekretarz generalny Związku Zawodowego Hutników Jim Gardner opowiadając się za przywróceniem jedności międzynarodowego ruchu robotniczego oświadczył: Nie chodzi o to, czy mamy popierać Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych, czy występować przeciwko niej, popierać Światową Federację Związków Zawodowych, czy też nie. Chodzi o to, aby zlikwidować rozbieżności dzielące dwie międzynarodówki związkowe.

„Daily Mirror" w artykule wstępnym domaga się ustąpienia Attlee ze stanowiska przywódcy partii labourzystowskiej. Dziennik pisze, że przywódcy labourzystowscy nie potrafili zespolić partii, nie potrafili zmobilizować jej do osiągnięcia sukcesu w ostatnich wyborach. Głównym sprawcą tej porażki jest — zdaniem dziennika — Attlee.

„Daily Mirror" wyraża pogląd, że należałoby „skrzypiącą, rdzewiejącą maszynę partyjną labourzystów przebudować od podstaw".

ZE ŚWIATA

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA INDONEZJI SOEKARNO

W opublikowanym przez Agencję Antara oświadczeniu prezydent Indonezji Soekarno podkreślił, że wizyta premiera Sastroamidjojo w Chinach ma na celu dalsze umocnienie więzów przyjaźni między narodami Azji i Afryki, walczącymi o wyzwolenie z jarzma kolonializmu i imperializmu, a więc wizyta ta odpowiada duchowi konferencji w Bandungu.

Prezydent Soekarno skrytykował także mocarstwa zachodnie, zwłaszcza USA, za brak zrozumienia ducha i dążeń narodów azjatyckich.

STARCIE ZBROJNE NA GRANICY EGIPSKO-IZRAELSKIEJ

Prasa egipska opublikowała oficjalny komunikat o nowym starciu zbrojnym między wojskami egipskimi i izraelskimi w okolicy Gaza, do którego doszło 30 ub. m.

Komunikat stwierdza, że wojska izraelskie napadły na posterunek egipski, ostrzeliwując go z moździerzy i dział. Wojska egipskie odpowiedziały ogniem. Z obu stron są zabici i ranni.

SPRAWA STOSUNKÓW JAPOŃSKO-CHIŃSKICH

Jak donosi z Tokio agencja United Press, minister Spraw Zagranicznych Szigemitsu oświadczył 31 maja, że rząd Japonii, „rozpatruje obecnie sprawę wymiany konsulów między Japonią a Chinami komunistycznymi".

KATASTROFA SAMOLOTOWA W USA

Jak donosi agencja United Press, 30 maja w pobliżu Alamogordo (stan New Mexico) w górach uległ katastrofie samolot typu „5-47". Zginęło 7 osób.

PRZECIWKO MIANOWANIU FASZYSTY MINISTREM OŚWIATY

Studenci Uniwersytetu w Getyndze — jak wiadomo — zaprotestowali stanowczo przeciwko powołaniu na stanowisko ministra Oświaty Dolnej Saksonii znanego faszysty Schluetera. Wobec nieodwołania Schluetera z jego stanowiska, ogólnouczelniany komitet studentów na Uniwersytecie w Getyndze zgłosił na znak protestu swe ustąpienie.

Parlament boński przygotowany jest do uchwalenia ustawy o poborze do nowego Wehrmachtu,

TO i OWO

Aby było więcej cegły

Cegielnia Przemysłu Terenowego na Stokach jest największym tego typu zakładem na terenie Łodzi. Obecnie odbywa się tam gruntowna przebudowa urządzeń celem zmodernizowania i pełnego zmechanizowania procesów produkcyjnych. Między innymi cegielnia na Stokach będzie posiadała nowoczesną suszarnię cegły, umożliwiającą jej nieprzerwaną pracę przez cały rok, bez względu na warunki atmosferyczne. Dzięki suszarni bardzo znacznie wzrośnie produkcja cegły.

Do produkcji wyrobów ceramicznych

Wśród wielu eksponatów, jakie będą wystawione na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, znajdzie się również maszyna zwana gniotownikiem potokowym.

Gniotownik taki używany do produkcji wyrobów ceramicznych wykonała załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn. Zmontowali go przodujący ślusarze — Jan Zaborowski i Władysław Graczyk.

21 nowych szkół

Systematycznie zwiększa się sieć szkół w województwie łódzkim. W roku bieżącym wybudowanych zostanie 21 nowych szkół, w większości wielokłasowych. Nowe budynki szkolne zostaną zbudowane między innymi w Lgocie Wielkiej (pow. Radomsko), w Ruminie (pow. Łowicz) i w Łabudzicach (pow. Piotrków).

Fabryka kleju w Orchowie

Zapewne mało kto wie, że w Orchowie, pow. Łask, znajduje się fabryka kleju. Z uwagi na duże zapotrzebowanie na jej produkcję, fabrykę tę postanowiono rozbudować i zmodernizować. Trwają tam już roboty przygotowawcze. Jednak tempo prac jest bardzo powolne, a główną tego przyczyną jest brak dokumentacji technicznej, którą zbyt powoli, a często nawet niedokładnie opracowuje Biuro Projektów Przemysłu Drobnego w Warszawie.

Niewłaściwa praca Biura Projektów może spowodować opóźnienie rozbudowy zakładu.

Do tego dopuścić nie wolno.

ZDROWIE DZIECKA -sprawa najważniejsza

Dr JANCZAKOWA — kierownik Poradni Specjalistycznej dla Dzieci w Łodzi, przy ul. Moniuszki 5, od wielu lat przebywa wśród swoich małych pacjentów. Umie z nimi postępować, przemówić serdecznie, zabawić, gdy zachodzi „przykry" moment badania. Ale po chwili — badanie skończone i nic nie stoi na przeszkodzie, by mały Marek mógł znaleźć się w żłobku.

Mimo zwiększenia w ciągu dziesięciolecia liczby żłobków z dwóch przedwojennych do 52 o łącznej ilości 3.328 miejsc, jeszcze wiele matek marzy o umieszczeniu swych maleństw bądź w żłobkach, bądź w przedszkolach.

Miasto nasze układając budżet na rok bieżący przewidziało w nim odpowiednie sumy na budowę i oddanie do użytku jeszcze w roku bieżącym dalszych 4 żłobków oraz 8 nowych przedszkoli. Ogólna ilość przedszkoli wzrośnie w ten sposób do 125, a liczba „przedszkolaków" do 12.180.

* * *

Przyjrzyjmy się bliżej pracy wspomnianej poradni, aby choć w części uzyskać obraz serdecznej troski i miłości, jaką nasze państwo ludowe otacza dzieci. W ośmiu dobrze wyposażonych gabinetach specjalistycznych: rentgenologicznym, okulistycznym, dentystycznym, pediatrycznym, reumatologicznym, ortopedycznym, w gabinecie dla kobiet ciężarnych oraz w niedawno otwartym gabinecie chirurgicznym — przyjmowani są codziennie pacjenci.

Najtrudniejsza, ale zarazem najwdzięczniejsza jest praca w gabinecie ortopedycznym kierowanym przez dr Malendę. Do gabinetu tego trafiają dzieci z tzw. złą postawą od urodzenia lub ze zniekształceniami po przebytej chorobie Heine - Medina. W oddzielnym pokoju zabiegowym, dzieci pod kierunkiem wykwalifikowanych sióstr — Haliny Łączyńskiej i Danuty Wysockiej — ćwiczą na różnego rodzaju przyrządach ortopedycznych.

* * *

Najtroskliwszą opieką otoczone jest dziecko w oddziale noworodków. Opiekę tę przejmują później 33 poradnie dziecięce, tzw. poradnie „D" dla dzieci zdrowych do lat 3 i „D - 1" dla dzieci chorych do lat dziesięciu.

Dzięki objęciu opieką 73 proc. niemowląt urodzonych w Łodzi, zmniejszył się bardzo stopień zachorowań dzieci na choroby zakaźne oraz spadł wydatnie odsetek śmiertelności.

Dla „wcześniaków", stanowiących około 10 proc. wszystkich noworodków, wyodrębniono specjalną poradnię w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej 113. Cieszy się ona wielką popularnością wśród matek.

Mówiąc o opiece nad dzieckiem, nie można pominąć tzw. „Domu Małych Dzieci" przy ul. Przyszkole 38, do którego przyjmowane są sieroty do lat 3 oraz dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej, np. dzieci matek przebywających w szpitalach lub znajdujących się w wyjątkowo trudnych warunkach życiowych.

Lekarz oraz 6 wykwalifikowanych pielęgniarek wkładają dużo troski i serca w zapewnienie swoim wychowankom wszelkich wygód i atmosfery domu rodzicielskiego, dbają o ich prawidłowy rozwój psychiczny i fizyczny. Ze względu na panujące tu przepełnienie — w planie Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powinno uwzględnić się otwarcie jeszcze jednego podobnego domu, obliczonego na około 80 miejsc.

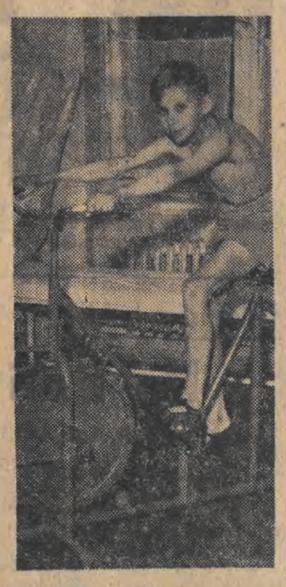

Na specjalnym rowerku ortopedycznym ćwiczy z dobrymi wynikami przyszły... kolarz.

Z każdym rokiem wzrastają wydatki na dożywianie dzieci w szkołach, na akcję kolonijną. Tysiące dzieci z naszego miasta odpoczywa w górach i nad morzem. Żadne dziecko nie pozostaje bez opieki. Państwo nasze przeznacza olbrzymie fundusze na ten cel. Bo dziecko to nasze szczęście i radość, nasz największy skarb i nasza przyszłość.

W. SOBIESZEK

LENIN o religii *)

CZY człowiek wierzący może być członkiem partii? Co na ten temat pisali klasycy marksizmu-leninizmu? Jaki jest stosunek partii rewolucyjnej do religii? Takie i podobne pytania padają nierzadko zarówno podczas szkolenia ideologicznego, jak i w prywatnych rozmowach. Trzeba też przyznać, że nie wszyscy towarzysze umieją na nie jasno odpowiedzieć. Oczywiście, nie ma wątpliwości, że naukowy światopogląd stoi w sprzeczności z poglądem idealistycznym, że materialistyczne pojmowanie dziejów wyklucza wiarę w siły nadprzyrodzone. Ale jak te sprawy wyglądają w codziennej praktyce partyjnej?

Dużą pomocą w zrozumieniu stosunku partii do religii jest wydana ostatnio przez „Książkę i Wiedzę" w ramach Biblioteki Klasyków Marksizmu-Leninizmu broszura zatytułowana **„O religii"**. Zawiera ona takie podstawowe w tym zakresie prace Lenina jak: „Socjalizm a religia", „O stosunku partii robotniczej do religii", „Klasy i partie w świetle ich stosunku do religii i kościoła". Pierwsza z tych prac została już udostępniona naszemu czytelnikowi w polskim tłumaczeniu w 10 tomie Dzieł Lenina, natomiast dwie następne zostały przełożone po raz pierwszy.

Lenin wyjaśnia przede wszystkim z naukowego punktu widzenia istotę religii. W warunkach ustroju kapitalistycznego religia jest jedną z odmian ucisku duchowego, który wszędzie dławi masy ludowe przytłoczone odwieczną pracą dla innych. „*Tego, kto przez całe życie*—pisze Lenin— *pracuje i cierpi nędzę, uczy religia pokory i cierpliwości w życiu ziemskim, pocieszając nadzieją nagrody w niebie. Tych zaś, którzy żyją z cudzej pracy, uczy religia dobroczynności w życiu ziemskim, ofiarowując im bardzo tanie usprawiedliwienie ich całej pasożytniczej egzystencji...*"

Tak więc religia nie może być rozpatrywana w oderwaniu od walki klasowej, gdyż jest zarówno wytworem, jak i odbiciem ucisku ekonomicznego w łonie społeczeństwa. Toteż, jak pisze Lenin, w warunkach państwa klasowego, państwa burżuazyjnego żadne książki, żadna propaganda nie zdoła oświecić proletariatu, jeśli nie oświeci go własna walka przeciwko ciemnym siłom kapitalizmu.

Natomiast w państwie, gdzie zostały zniesione antagonistyczne klasy, gdzie władza spoczywa w rękach wyzwolonego ludu, gdzie losy i świadomość narodu kształtowane są przez proletariat, przez rewolucyjną partię, propagowanie naukowego światopoglądu na świat staje się główną bronią w ręku proletariatu, a przede wszystkim jego awangardy — partii. Ale jednocześnie w państwach demokracji ludowej, tak jak i w państwie socjalistycznym, komuniści głosząc zasady wolności sumienia postulują, aby religia była sprawą prywatną każdego obywatela.

Państwo ludowe nie robi żadnej różnicy w prawach obywateli z powodu wyznawanej przez nich religii. Nasza Konstytucja jasno stwierdza: „*Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne*". W innym zaś artykule czytamy: „*Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niezależnie od narodowości, rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego*". Logiczną konsekwencją takiego stosunku władzy ludowej do religii, która w naszych warunkach — po zniesieniu podstawowych klas wyzyskujących — nie ma swej bazy ekonomicznej — jest całkowite oddzielenie kościoła od państwa.

Tak więc — jak wskazuje Lenin — w stosunku do państwa socjalistycznego sprawa religii jest sprawą prywatną obywateli. Czy natomiast w stosunku do partii religia jest również sprawą prywatną?

Lenin jasno odpowiada na to pytanie, pisząc: „*W stosunku do partii socjalistycznego proletariatu religia nie jest sprawą prywatną. Partia nasza jest związkiem świadomych, czołowych bojowników o wyzwolenie klasy robotniczej. Taki związek nie może i nie powinien odnosić się obojętnie do braku uświadomienia, do ciemnoty i obskurantyzmu...*"

W czym wyraża się ten „nieobojętny" stosunek partii do religii? Polega na tym, że partia walczy o podniesienie świadomości mas, że walczy o popularyzację naukowego światopoglądu, uczy masy ludowe wierzyć w siły człowieka, w jego rozum, w jego twórczą moc. Partia tłumaczy społeczeństwu, że religia, wiara w siły nadprzyrodzone była ucieczką człowieka przed nieszczęściem, któremu on nie umiał zapobiec, przed głodem, który go gnębił, przed krzywdą, wobec której czuł się bezsilny. Religia ucząc ludzi pokory, bierności, łudząc ich szczęściem, które czeka ich rzekomo w życiu pozagrobowym, była doskonałym narzędziem w rękach klas rządzących, które robiły wszystko, by masy ludowe utrzymać w ryzach.

Naukowy socjalizm, walczący o szczęście człowieka, głoszący, że zależy ono przede wszystkim od walki, od pracy, od postawy milionów ludzi, w żadnym wypadku nie może godzić się z idealistyczną filozofią religii, negującą rolę człowieka i mas ludowych jako twórców swego losu. Czy znaczy to jednak, że partia nasza odtrąca ludzi wierzących, że stawia między wierzącymi i niewierzącymi jakieś bariery?

Lenin dawał kiedyś przykład, który choć miał miejsce w innych warunkach historycznych, pozwala i nam wyciągnąć pewne wnioski. W jednej z fabryk wybucha strajk, na czele którego stoją komuniści. Czy w czasie tej walki może być mowa o jakichś różnicach między wierzącymi a niewierzącymi? Oczywiście, że nie.

A więc Lenin stawia sprawę jasno: partia komunistyczna — mobilizując masy pracujące do walki o nowe życie — nie może robić i nie robi żadnych różnic między wierzącymi i niewierzącymi. Walka ta toczy się o szczęście wszystkich obywateli, o rozkwit ojczyzny.

Partia skupia w swych szeregach wszystkich najofiarniejszych i przodujących bojowników o socjalizm. I nikt nie będzie odtrącał od partii uczciwego robotnika czy chłopa dlatego, że nie rozumie on jeszcze praw rządzących światem, że nie wyzbył się do reszty starych nawyków myślenia, że jego pojmowanie świata dalekie jest jeszcze od światopoglądu naukowego. Toteż w naszych organizacjach partyjnych są ludzie wierzący. Partia zajmuje się tymi towarzyszami jak najserdeczniej, wychowuje ich, uczy nowego spojrzenia na świat, pamiętając o tym, że popularyzacja i ugruntowywanie światopoglądu materialistycznego, że walka ideologiczna jest jednym z najważniejszych naszych zadań.

Od tego bowiem, w jakim stopniu partia uzbroi swych członków w oręż marksizmu-leninizmu, zależy w wielkiej mierze jej hart, jej siła bojowa w walce o nowy ustrój, w walce o wychowanie nowego człowieka — bojownika przekształcającego świat w lepszy, socjalistyczny.

J. KUCZEWSKA

*) W. Lenin. O religii. Wyd. „KiW" 1955 r.

NA MARGINESIE NARADY (I)

PRZODUJĄCYCH WYKŁADOWCÓW SZKOLENIA PARTYJNEGO

Więcej zainteresowania

Zbliża się koniec roku szkolenia ideologicznego. Przed organizacjami partyjnymi staje poważne zadanie dokonania oceny szkolenia. Prawidłowo przeprowadzona analiza, zainteresowanie nią całej organizacji partyjnej, zorganizowanie w tym celu otwartego zebrania partyjnego może stać się poważnym czynnikiem wzrostu poziomu szkolenia w roku przyszłym.

Dyskusja nad szkoleniem powinna przyczynić się do ugruntowania we wszystkich członkach organizacji partyjnej przekonania, że bez stałego podnoszenia wiedzy, bez wysokiego poziomu ideologicznego nie może być prawidłowej działalności politycznej wśród mas, efektywnej walki o plan, skutecznego zwalczania wpływów wrogiej ideologii.

W dwóch kolejnych artykułach podejmujemy próbę omówienia niektórych spraw związanych z zadaniami organizacji partyjnych w dziedzinie szkolenia.

W wielu organizacjach partyjnych obserwujemy rozbudzoną szkoleniem ideologicznym i całokształtem warunków, jakie stwarza nasz ustrój — ciekawość świata, głód wiedzy, dążenie do prawidłowego, naukowego rozumienia życia. Na niedawnej naradzie przodujących wykładowców i słuchaczy niemal wszyscy dyskutanci podkreślali wzrost zainteresowania polityką międzynarodową, problemami światopoglądowymi, podstawowymi zagadnieniami polityki naszej partii.

KD-Bałuty ma poważne osiągnięcia w wychodzeniu naprzeciw tym zainteresowaniom, w ich podtrzymywaniu. Organizowanie dyskusji nad sztuką, filmem, książką — z udziałem aktorów i literatów, organizowanie odczytów na tematy światopoglądowe, o zagadnieniach okresu przejściowego, spotkało się z uznaniem słuchaczy i zostało ocenione przez nich jako poważna pomoc w pogłębianiu wiedzy.

Nie jest zatem rzeczą przypadku, że i szereg organizacji partyjnych z terenu Bałut ma istotne osiągnięcia w dziedzinie szkolenia ideologicznego. Np. organizacja partyjna przy Zakładach im. Wróblewskiego troszczy się nie tylko o takie sprawy, jak dyscyplina szkolenia, ale i o stworzenie atmosfery i dogodnych warunków dla pracy nad sobą. W świetlicy tych zakładów zorganizowano np. kącik ideologiczny — „Czerwony Kącik" — jak mówią towarzysze z tych zakładów. Jest to estetycznie urządzony pokoik przy bibliotece, zaopatrzony w niektóre pomoce naukowe (np. mapy — jedną z nich wykonali słuchacze) i biblioteczkę dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Kącik ułatwia wszystkim korzystanie z bibliografii, a wykładowcom stwarza dogodne warunki dla indywidualizowania pracy ze słuchaczami.

O BUDZENIE I PODTRZYMYWANIE INICJATYWY SŁUCHACZY

Inną formą opieki nad szkoleniem — zasługującą również na uwagę — są informacje, jakich na polecenie egzekutywy udzielali słuchaczom wykładowcy. Informacje takie poświęcone są najpilniejszym zadaniom organizacji partyjnej i roli aktywu w realizacji tych zadań; zorganizowano je np. w związku z wyborami do rady zakładowej czy w związku z kampanią zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim. Przyczyniły się one do tego, że w kampanii tej uczestniczyli słuchacze jako agitatorzy — a z jednego tylko zespołu tow. Sarneckiego — 3 słuchaczy było kierownikami obwodów.

Stawianie konkretnych zadań przed uczestnikami szkolenia wydaje się rzeczą ważną. Budzi ich aktywność i inicjatywę. Ale również ważna wydaje się umiejętność zdyskontowania tej inicjatywy przez organizację partyjną. Sięgnijmy do przykładów.

W zespole tow. Famulaka w Zakładach im. Wróblewskiego, w dyskusji nad szkoleniem, słuchacze wystąpili z projektem zorganizowania przed zajęciem krótkich prasówek. Na tych prasówkach jest nowy element, zasługujący na uwagę i upowszechnienie. Mianowicie są na nich omawiane m. in. te materiały z prasy, które popularyzują doświadczenia zakładów o podobnej produkcji.

Na jednej z prasówek czytano materiały z dyskusji „Głosu Robotniczego" nt. „Nasze rezerwy". Dzięki temu słuchacze zwrócili uwagę na potrzebę wprowadzenia w Zakładach im. Wróblewskiego szufelek do ważenia farb, co pozwoli zwiększyć oszczędności.

Egzekutywa organizacji partyjnej podjęła tę inicjatywę i szufelki zostały obecnie wprowadzone. Zachęciło to uczestników szkolenia do podjęcia z kolei dyskusji nad wykorzystaniem doświadczeń Zakładów im. Marchlewskiego w pracy metodą Zandarowej z możliwością większego niż dotąd upowszechnienia tej metody w swoich zakładach.

Ale nie wszędzie tak jest. Uczestnicy szkolenia w zespole tow. Matuszko w ŁF Maszyn Jedwabniczych słusznie zwrócili uwagę na fakt, że walki toczone są z detalu o zbyt dużej średnicy, co podraża koszty i obniża wydajność pracy. Jednak egzekutywa nie potrafiła sprawy tej podjąć z taką energią, aby doprowadzić ją do końca. „Nie zbudowało to słuchaczy" — mówi tow. Matuszko.

UCZĄCYM SIĘ — UZNANIE I SZACUNEK

W zasadzie mamy już za sobą ten okres, kiedy egzekutywy nie analizowały przebiegu szkolenia. Obecnie znaczna ich większość takie analizy przeprowadza. Z tego jednak nie wynika, że szkolenie wszędzie jest w pełni doceniane.

Do sekretarza jednej z organizacji partyjnych zwrócił się wykładowca z propozycją, aby do prezydium akademii 1-Majowej zaprosić przodującego słuchacza. Zdziwiony sekretarz odpowiedział odmownie, uzasadniając swoje stanowisko tym, że „przecież akademia to nie narada poświęcona sprawom szkolenia".

Drobny to fakt, ale wymowny. Nauczyliśmy się szanować przodowników pracy i ich trud. Ale często nie doceniamy wysiłku związanego z podnoszeniem swego poziomu ideologicznego.

Lecz nawet w pracy tych organizacji partyjnych, gdzie szkolenie bywa analizowane, jest wciąż jeszcze dużo powierzchowności i formalizmu właśnie w zakresie szkolenia ideologicznego. Często bywa tak, że analizą zajmuje się wyłącznie egzekutywa i spraw tych nie przedstawia nie tylko całej organizacji partyjnej, ale nawet uczestnikom szkolenia. Bywa i tak, jak np. w Zakładach im. Barlickiego, że rozpatrując problemy szkolenia egzekutywa skupia swoją uwagę wyłącznie na jego organizacyjnych sprawach, na frekwencji itp. pomijając treść zajęć. A to przecież stanowi podstawowy problem oceny. W Zakładach im. Barlickiego problem dyscypliny szkolenia jest istotny, ale nie można rozpatrywać go w oderwaniu od treści zajęć. Być może w niedostatkach treści kryje się jedna z przyczyn niechęci szeregu słuchaczy do szkolenia. Partyjnego stosunku do szkolenia nie można osiągać wyłącznie upomnieniami — a takie skłonności wystąpiły w egzekutywie organizacji partyjnej Zakładów im. Barlickiego. Wydaje się, że nie rezygnując z rozmów ze słuchaczami, rozwiązania tego problemu szukać trzeba przede wszystkim w samym szkoleniu. Wymowne są pod tym względem doświadczenia tow. Matuszko — przodującego wykładowcy w ŁF Maszyn Jedwabniczych. Na zajęcia w tym zespole uczęszczało początkowo zaledwie kilku słuchaczy. Liczba „stałych bywalców" rosła jednak ciągle — a główną przyczyną wzrostu frekwencji był wysoki poziom zajęć i przekonanie słuchaczy, że każde szkolenie uczy ich czegoś nowego.

Niewątpliwie ważna jest troska organizacji partyjnych o rozwiązanie organizacyjnych trudności zespołów szkoleniowych, o frekwencję i dyscyplinę szkolenia, o prawidłowy dobór słuchaczy, o stworzenie atmosfery szacunku dla pracy nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego. Ale równocześnie podstawowym zadaniem organizacji partyjnych jest stała walka o podnoszenie poziomu, wzbogacanie i pogłębianie treści szkolenia, o ulepszanie metod wiązania szkolenia z problemami politycznego i produkcyjnego życia zakładów, troska o stały wzrost poziomu wykładowcy, o doskonalenie metod jego pracy ze słuchaczami. Jest rzeczą oczywistą, że bez gruntownej analizy treści szkolenia, możliwość rozwiązywania tych problemów przez organizację partyjną, jest poważnie utrudniona, jeśli wręcz nie uniemożliwiona.

A dlaczego te problemy mają taką wagę — spróbujemy uzasadnić w następnym artykule.

JANUSZ GAJ

Smutek, nadzieja i radość

(Z okazji prapremiery „Tajemnicy Dedala")

Prapremiera „Tajemnicy Dedala" w Teatrze Muzycznym. Libretto — Tadeusz Cygler. Muzyka — Czesław Aniołkiewicz. Reżyseria i inscenizacja — Tadeusz Cygler. Dekoracje — Jan Hawrylkiewicz. Choreografia — Józef Matuszewski. Dyrygent — K. Skinder.

Wanda Bojarska (Pelo) i Michał Śląski (Tezeusz).

Smutek

Patrzymy na scenę. Niezbyt rozsądnie zachowujący się marszałek dworu rozmawia z prężącym pierś pod tekturowym pancerzem oficerem. Potem żwawy oficer śpiewa niezbyt żwawe kuplety, a jeszcze potem przydługo zabawia dwie ateńskie dziewice. Całe towarzystwo jest dość gadatliwe i ma sobie sporo do powiedzenia — daremnie wszelako zastanawiamy się nad tym, co miał do powiedzenia autor. Jak na razie widzimy, że nic. To smutne.

Gdy i wprowadzone na scenę tłumy chórzystów nie wnoszą nic nowego do rozwoju akcji, uczucie przygnębienia powiększa się. Pełni dobrej woli usiłujemy na gwałt szukać mocnych stron operetki już w 1 odsłonie. I raz po raz trącamy się porozumiewawczo — bo to partie chóralne wcale dobre albo znów reżyserskie rozwiązanie scen zbiorowych bardzo ciekawe.

Niewiele wszakże zbiera się tych mocnych stron — ot, w sam raz tyle, aby do rysującego się przed nami konturu przyszłej recenzji wepchnąć pocieszające zwroty — że ambicja, że brak doświadczeń, że przecież dopiero pierwsza w dziesięcioleciu operetka współczesna.

A jednocześnie wciskają się uporczywie na myśl, w takt pięknych zresztą melodii Lehara, Kalmana, Frimmla i innych twórców operetkowych przeszłości, tłumy pocieszennie niedorzecznych operetkowych bohaterów. Kogoż tu nie ma? Jest i znajdujący wielkie skarby cygański baron, jest i stająca się mniej cnotliwą cnotliwa Zuzanna, jest i ratująca rząd czarnogórski od upadku, wesoła wdówka. Nie ma tylko zdrowego sensu — no cóż, mało kto poza Offenbachem miał szczęście do librecistów.

I ta żałosna galeria — myślimy sobie — ma ani na chwilę nie zejść ze sceny, aby ustąpić miejsca postaciom stworzonym przez współczesnego autora?

I przy takiej „konkurencji" ma współczesna operetka zrobić klapę?! Nie do wiary!

Nadzieja

Piątka żołnierzy upija się w żywym rytmie pijackiej piosenki. Jeden za drugim walą się na ziemię, ale jak się walą! Gdzieżeście wyrzucane wysoko do góry nogi? Gdzieżeście niesamowite gesty i wykrzywienia twarzy? Gdzieżeś ty, reżyserze operetkowy — który nie zadbałeś o „bombę śmiechu" pod najgorszy gust widowni, a dałeś scenę zabawną wprawdzie, ale dyskretną, spokojną i stonowaną!

Budzi się w nas nadzieja. Bo to nie tylko reżyser wdarł się w spektakl i oświadczył, odwracając powiedzenie mądrego filozofa — jestem, więc myślę — ale i autor libretta odrobił z nawiązką zaległości z pierwszej odsłony, zawiązując zgrabnie wątki i uruchomiając precyzyjną maszynę akcji.

Wiemy już — wydaje się — wszystko. I to, że autor libretta, *Tadeusz Cygler* podejmując stary mit grecki o ateńskim bohaterze Tezeuszu i kreteńskiej księżniczce Ariadnie nie poprzestał na takim czy innym przetworzeniu wątku miłosnego, jak i to, że z zainteresowaniem będziemy odtąd śledzili losy zdobytej przez Tezeusza „Tajemnicy Dedala".

W toku widowiska dowiadujemy się o jeszcze jednej niebłahej rzeczy — o tym, że poprzez mitologiczny temat chciał i potrafił powiedzieć nam Tadeusz Cygler coś o współczesności.

Bo tak to już jest, że jakkolwiekbyśmy dzieło sztuki w rękach nie obracali, przyjdzie nam koniec końców postawić jedno pytanie — co autor chciał przez to powiedzieć?

W wypadku „Tajemnicy Dedala" odpowiedź mamy gotową: autor libretta chciał powiedzieć, że z „Tajemnicą Dedala" jest podobnie, jak z „tajemnicą" bomby atomowej — tak długo można nią szantażować świat, dopóki świat wierzy, że jest ona czymś wyłącznym monopolem.

I — co więcej — Tadeusz Cygler nie poprzestał na zilustrowaniu słusznej politycznie tezy, ale z ogromną logiką wyprowadził ją z akcji scenicznej. Już to samo stanowi połowę jego zwycięstwa.

Druga połowa zwycięstwa polega na takim ustawieniu arii, duetów itp. popisów wokalnych, aby wyrastały one, wynikały z akcji scenicznej.

Istnieją — i ani nam w głowie temu przeczyć — pewne umowności operetkowe. Ot, powracając do wspomnianej już sceny z 2 odsłony chętnie zgadzamy się nie tylko na muzyczne ujęcie upijania się strażników w formę kwintetu, ale i na towarzyszące im koloraturowe ozdobniki znajdującej się w pobliżu Ariadny. Proszę bardzo — skoro wynika to z sytuacji — śpiewajcie, ile dusza zapragnie, mimo że „w życiu tak nie bywa".

Nikt natomiast nie umawiał się nigdy, że wyjdzie zza prawej kulisy śpiewaczka, wykona twarzą do publiczności (koniecznie!) i na środku sceny swoją arię, po czym zniknie za kulisą lewą.

To jest, przepraszamy, nieoficjalnie, „po cichu" taka umowa istnieje i nazywa się bardzo pięknie — „sztampą operetkową". Osobiście uważamy ją, jednak za nieważną. Podobnego zdania okazuje się być zarówno Tadeusz Cygler — librecista, który „wziętych z nieba" popisów wokalnych jak ognia unika, jak i Tadeusz Cygler — reżyser, który konsekwentnie swój własny zamysł na scenie przeprowadza.

A to dobrze! A to bardzo dobrze!

Radość

I tak — miotani najsprzeczniejszymi uczuciami — siedzieliśmy przez cały spektakl. Do końca nie znaliśmy ostatecznego rozwiązania wątków scenicznych, co w rezultacie — tego jeszcze nie było — trzymało najbardziej zapalczywych widzów jak przyśrubowanych do krzeseł. Nawet ci najbieglejsi w tradycyjnych rozwiązaniach operetkowych nie mogli się ani rusz połapać, kiedy to na dobre zasunie się kurtyna. Nie mogli — rozwiązanie jest bowiem wcale nie tradycyjne! Bardzo wątpimy, czy w chwili, gdy na scenie rozbrzmiewał słodki duet Ariadny i Tezeusza, domyślał się ktoś na widowni, że to nie tej parze sądzone jest „wspólne szczęście" gdzieś tam po ukończeniu akcji.

Podejrzewamy nawet, że i aktorom z trudem przychodziło wykombinować, którą to akurat ze starych ról można powtórzyć w przygotowywanym przedstawieniu. I nie powtórzyli koniec końców, bo nie mogli!

Biedny *Michał Śląski* (Tezeusz), przywykły do skóry „sprytnego uwodziciela", męczył się potężnie, ale wreszcie dał coś nowego. Jeden czy drugi gest, uśmiech, poza — mogły wprawdzie łacno przypomnieć dziesiątki innych ról — ale był to przecież Tezeusz ze zdarzenia prawdziwego o tyle, o ile może być prawdziwe zdarzenie w operetce. A *Karol Koszela!* Raz pozwolić mu być kimś innym niż „rogaczem-safandułą", a już pokazuje nam Minosa, zrobionego z sensem choć cokolwiek udrapowanego (płaszcz!) na Mefistofelesa.

Podobne uwagi można umieścić niemal przy każdym z wykonawców. Zarówno aktorzy znani nam od lat (*Jadwiga Kenda, Wanda Bojarska, Stanisława Piasecka*), jak i od kilku spektakli (*Krystyna Nyc-Wronko, Jerzy Sidorowicz*), a szczególnie już debiutanci na scenie łódzkiej (*Witold Ermow, Jan Padkowski, Janusz Duński* i *January Krawczyk*) włożyli dużo pracy w swoje role oraz szczęśliwie ustrzegli się szarży i szablonu. To bardzo dużo, pamiętając nieświetne tradycje aktorskie ciążące nad operetką. Naprawdę bardzo dużo.

Nie znaczy to oczywiście, że cmokamy z zachwytu i wołamy: „Ach, jak pięknie!" i „Och, jak wspaniale!". Nie twierdzimy również, że spektakl „Tajemnicy Dedala" jest spektaklem doskonałym. Sądzimy wszelako, że słusznie jest widząc, iż zespół się rozwija, podkreślać ten, radosny przecież, fakt niż grymasić nad tym, czego jeszcze nie osiągnął. Ale — jeżeli chcecie, proszę bardzo. Oto krótkie podsumowanie w punktach.

1 Soliści operetki łódzkiej coraz widoczniej wyzbywają się szablonowych chwytów i tanio farsowej przesady, co nie znaczy jednak, aby opanowali w stopniu zadowalającym rzemiosło aktorskie. Jest tu jeszcze dużo do zrobienia.

2 Większość solistów operetki ma dość małe głosy. Nie ich wina — odrabiają to na ogół dużą kulturą wokalną. Rejestrujemy jednak fakt.

3 Chóry nie brzmią jeszcze czysto i rozchodzą się nazbyt często z orkiestrą. Widać tu poprawę, ale wciąż niezupełnie zadowalającą — ogromny natomiast krok naprzód zrobiono w aktorskim przygotowaniu członków chóru.

4 Balet Teatru Muzycznego dojrzewa pod opieką *Józefa Matuszewskiego* zadziwiająco szybko. Tak szybko, że nie mamy odwagi wytykać niedociągnięć.

A kiedyśmy się już z tymi sprawami jako tako uporali, powróćmy jeszcze do samej operetki. Mówiliśmy dużo o libretcie Tadeusza Cyglera, warto by zająć się muzyką *Czesława Aniołkiewicza*, ale, niestety, brakuje nam trochę fachowego wykształcenia muzykologicznego.

Pocieszamy się wszelako, że i widz zazwyczaj go nie ma, a przyjmuje muzykę operetkową tak jak my — „na wyczucie". Ośmiela to nas do kilku uwag. Muzyka Czesława Aniołkiewicza wydaje się nam tedy cokolwiek niejednorodna — przemieszały się tu różne epoki i różne style. Wydaje się nam również dość trudna i niezbyt „wpadająca w ucho", ale — i to jest chyba ważne — wzbogaca i rozwija libretto. Jest malownicza — kreśli nastrój, opisuje bohaterów, oddaje ich uczucia, zapowiada wejścia. I to nam się podobało. Jak i cała operetka. Jak i cały spektakl wreszcie.

ENTUZJAŚCI

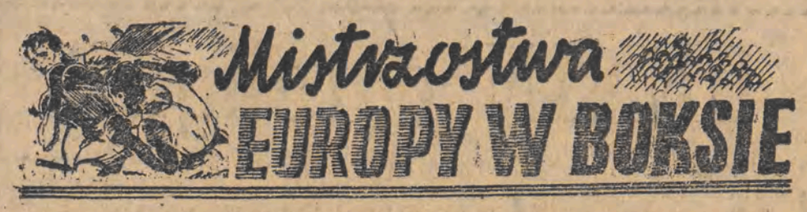

Grzelak i Węgrzyniak pokonani

Soczewiński wygrał z Irlandczykiem Duffy

(Redaktor Kleinlein telefonuje z Berlina)

Stanęły mi jak żywe przed oczyma czasy Stasia Piłata, kiedy siedziałem, nerwowo gryząc palce, podczas walki Węgrzyniaka z młodym Szwedem Ahsmanem. 20 lat temu sytuacja w naszym boksie była zgoła podobna. Piłat także w każdej walce miał bezgranicznie wielkie szanse, jego przeciwnicy zdawali się znajdować na krawędzi nokautu i w rezultacie... wygrywali. Węgrzyniak, niestety, podtrzymał te tradycje.

A tak liczyliśmy na Bohdana. Jestem najdalszy od rzucania win na Stamma lub Szydłę, wydaje się jednak, że Węgrzyniak był po prostu źle nastawiony. W drugiej rundzie Szwed mocno trafiony z półdystansu pływał. Jeden celny cios mógł zakończyć tę walkę. Zadał cios nie Polak, a Ahsman i sędzia ringowy w trzeciej rundzie odesłał Węgrzyniaka do narożnika.

Zaczęła się ta walka w sposób dość dla nas pomyślny. Węgrzyniak nadawał jej ton przez co najmniej minutę. Nagle role się odwróciły. Bohdan znalazł się w odwrbcie i z całkiem niezrozumiałych powodów schował lewy prosty starając się chwycić Szweda prawym sierpem.

To się naturalnie nie udało. Szwed silny jak drwal łomotał co chwila ciosami, a choć nie wszystkie dochodziły celu, przecież robiły pewne na Węgrzyniaku wrażenie.

Węgrzyniak przegrał pierwszą rundę.

W drugiej nadarzyła się wspomniana na wstępie okazja. Szwed zainkasował mianowicie potwornej siły kontrę i był groggy. Widzowie dopingowali natarczywie Węgrzyniaka żądając nokautu, ale Bohdan całkiem stracił głowę.

W trzeciej rundzie obaj nie mając już nic do stracenia rzucili się w wymianę. Był to ze strony Polaka niewybaczalny błąd.

Węgrzyniak odrzucił swój kapitalny atut — długie ręce i silny prosty. Poszedł na półdystans. Tam dokonał się jego dramat. Zainkasował cios, który odebrał mu siły i świadomość. Polak kręcił się po ringu, usiłował stawiać opór, było jednak widoczne, że czyni to podświadomie. Sędzia odesłał go do narożnika.

Zanim przyszło do tej fatalnej porażki, straciliśmy jeszcze jednego boksera, mianowicie Grzelaka.

Tadeusz okazał się naiwniakiem godnym szyderstw Wiecha. Zląkł się chyba na kredyt nazwiska Włocha, choć w istocie to Panunzi okazywał nieoczekiwanie wielki respekt przed pięściami wicemistrza Europy. W pierwszym starciu obaj zawodnicy ostrożnie się „badali". Grzelak zamiast nacierać, wyczekiwał nie wiadomo po co ataków Włocha. Nastąpiły one w drugiej rundzie, gdy sekundant Panunziego zorientował się, że Grzelak jest powolny. Kazał swemu wychowankowi pójść na pełen gaz. Panunzi był skrupulatnie posłuszny. Już w drugiej rundzie objął panowanie na ringu. Walka była dość ciekawa, żywa, ale przy stałej przewadze Włocha. Kiedy gong oznajmił jej zakończenie, nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Wygrał ją Włoch, jednym punktem za drugą rundę i tak punktowali sędziowie jednomyślnie dając zwycięstwo Panunziemu.

Nie spełniły się zatem nasze nadzieje i z uczuciem goryczy opuszczaliśmy halę Sportpalast. Stracił humor nawet Józef Prutkowski i nie chciał słowa wyrzec dla skomentowania tych niepowodzeń. Feliks Stamm nie ukrywał rozczarowania.

— Gdyby na miejscu Grzelaka był Wojciechowski, w trzeciej rundzie Włoch byłby ko. — powiedział.

Była to aluzja do sytuacji, jaka wydarzyła się podczas walki Tadeusza. Mianowicie zapędzony do rogu Włoch oberwał silne lanie i zdawał się czekać tylko kończącego ciosu. Grzelak jakby przerażony tym, co uczynił, najspokojniej w świecie wypuścił Włocha z matowej wręcz pozycji. Gołębie serce czy naiwność? Nie chciałbym na to pytanie odpowiadać.

Węgrzyniak stracił olbrzymią szansę. Jego ewentualni rywale Netuka i Szabo walczyli bardzo słabo i naszym zdaniem Bohdan bez trudu powinien wygrać z Netuką.

Nie dojdzie jednak do tego pojedynku, bowiem Polak przegapił swoją okazję podczas walki z Ahsmanem a gdybyż jeszcze ten Ahsman zdobył mistrzostwo, ale całkiem na to nie wygląda. Węgrzyniak przegrał z przeciętnych walorów bokserem, który dopiero w przyszłości może odegrać w Europie większą rolę.

Późnym wieczorem otrzymaliśmy „na otarcie łez" zwycięstwo Soczewińskiego nad Irlandczykiem Duffy. Zawsze się tak dzieje, że tam, gdzie człowiek liczy na pewniaka, przychodzą rozczarowania. Natomiast radość sprawiają ci zawodnicy, na których nie bardzo się liczyło. Soczewiński nie był bynajmniej faksem na torze, ale jego sukces jest raczej niespodzianką, dodajmy natychmiast przyjemną, bowiem Polak walczył nawet ponad swe możliwości. Fiński trener Suvio, przyglądający się pojedynkowi Soczewińskiego z Duffym, kręcił z niedowierzaniem głową.

— Nie myślałem, że wasz blondynek tyle umie.

A Soczewiński rzeczywiście pokazał dobry, bojowy boks. Nie pozostawał ani przez sekundę dłużny Irlandczykowi. Spychał go konsekwentnie do defensywy. Bił całymi seriami z półdystansu, ale w zasadzie utrzymywał walkę na dystans i świetnie operował prostymi. Sam naturalnie także sporo oberwał, nie dał jednak po sobie poznać zmęczenia.

A oto pozostałe wyniki walk: waga piórkowa — Mehling (Niemcy zach.) pokonał Abd Rabo (Egipt), Zime (Austria) wygrał z Froschi (Włochy), Horwath (Węgry) pokonał Jaendreanu (Rumunia), w wadze półciężkiej Nitzschke (NRD) wygrał z Marauskasem (ZSRR), a w wadze ciężkiej Netuka (Czechosłowacja) wygrał po słabej walce z Szabo (Węgry).

Wieczorem: Zasuchin (ZSRR) pokonał Massarda (Luksemburg), Martin (Francja) — Petersena (Dania), Nichols (Anglia) — Zacharę (CSR), Torma (CSR) — Sisberga (Szwecja), Schoeppner (NRF) — Chaprona (Francja), Soczikas (ZSRR) — Ciobotaru (Rumunia).

W punktacji zespołowej prowadzi ZSRR

Po 5 dniach walk w punktacji zespołowej prowadzi ZSRR — 9 pkt. przed Polską i NRF — po 8 pkt. oraz Włochami i NRD — po 6 pkt. Czechosłowacją, Rumunią i Węgry mają po 5 pkt., Anglią — 4 pkt., Austrią, Francją i Finlandią — po 3 pkt.

Dziś walczą:

Godzina 14.30:
waga kogucia: Hellebuyk (Belgia) — Topf (Austria),
Ściopu (Rumunia) — STEFANIUK (Polska),
waga lekka: Pappalardo (Włochy) — Moustapha (Egipt),
Liwowski (NRD) — Routiainen (Finlandia),
waga półśrednia: Isajew (ZSRR) — Annex (Francja),
Melek (Turcja) — Linca (Rumunia),
średnia: Peters (NRD) — Sjoelin (Szwecja).
Godz. 20:
kogucia: Schwarz (Niemcy zach.) — Hans (Saara),
Stiepanow (ZSRR) — Alexandrow (Bułgaria),
lekka: Fiat (Rumunia) — Lukic (Jugosławia),
Juhas (Węgry) — Kurschat (Niemcy zach.),
waga półśrednia: Sovljański (Jugosławia) — **PONANTA (Polska),**
Gargano (Anglia) — Heidemann (Niemcy zach.),
średnia: Tita (Rumunia) — Koutny (Czechosłowacja),
Szatkow (ZSRR) — PIORKOWSKI (Polska),
Wemheoner (Niemcy zach.) — Plahy (Węgry).

Żużel
plus nieco humoru — oto co nas czeka jutro na stadionie CWKS

Przygotowania do wielkiego kryterium asów żużlowych o puchar Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i nagrodę Sparty, jak również do meczu piłkarskiego Prasa — Artyści, dobiegają końca.

Sparta, która organizuje zawody żużlowe nie ustaliła jeszcze, w jakim zestawieniu pojadą pary. Żużlowcy zadecydują o tym sami. Zgłoszenia, jak wiadomo, nadeszły już od Kupczyńskiego, Teodorowicza, Kajzera, Benike, Nazimka, Christianina, Szwendrowskiego i Staweckiego. Oczekuje się wiadomości z Unii (Leszno) w sprawie przyjazdu Krzesińskiego.

Jak widać z nazwisk zgłoszonych żużlowców, pojedynki zapowiadają się emocjonująco, choćby ze względu na to, że wezmą w nich udział najlepsi w tej chwili żużlowcy polscy. Takiej stawki mistrzów żużla Łódź w tym roku jeszcze nie oglądała.

Impreza rozpoczyna się w czwartek, 2 czerwca, na stadionie CWKS, o godzinie 16.30.

Za kulisami berlińskiego ringu

Kiedy na ringu znajduje się bokser egipski, najczęściej hebanowy, wspaniale zbudowany Murzyn, gdzieś znad granicy Sudanu, sekunduje mu dwóch ludzi — postawny, młody Anglik oraz Murzyn egipski. Anglik przekazuje swe uwagi i nastawienia owemu trenerowi murzyńskiemu, a ten tłumaczy je szybko na odpowiednie narzecze, którym włada walczący właśnie bokser. Trzeba przyznać, że nastawienia te są na ogół dobre i że pięściarze Egiptu walczą lepiej w drugiej rundzie niż w pierwszej.

Assaga reprezentant Francji urodzony w dalekim Kamerunie, to poczciwe chłopaczysko. Nie ma pretensji do Piórkowskiego za drugą z kolei porażkę. Przeciwnie — po walce, gdy tylko spotkał się z Polakiem pod tuszem — jeszcze raz złożył mu gratulacje.

Średniego wzrostu, z krótką kędzierzawą czupryną, która ma ten sam kolor co i skóra Assaga podszedł do Polaka, wyczekał chwilę nim ten wyskoczył spod strumienia wody i podał mu mocno rękę.

„Tu es meilleur!" (jesteś lepszy) — powiedział i skłonił głowę.

Dla sędziów bokserskie mistrzostwa Europy są też trudnym egzaminem. Za słabe, nieuważne sędziowanie w ringu Anglik Thompson został zdjęty z funkcji arbitra i teraz sędziuje tylko na punkty. Egipcjanin Maghrabi, który na swych kartach punktowych wyczyniał dziwaczne zaiste brewerie, odsunięty został za karę od sędziowania punktowego. Jak widać, AIBA nie cacka się ze słabymi sędziami.

My mamy jeszcze oko na kilku arbitrów, zwłaszcza na sędziego ringowego Hiszpana Casanowę, który zdaniem Stamma „powinien sędziować walki byków". Rzeczywiście Hiszpan pozwala w ringu na wszelkie nieprzepisowe uderzenia i dopuszcza do brutalnych walk.

W. W.

W BERLIŃSKIM „SPORTPALAST"

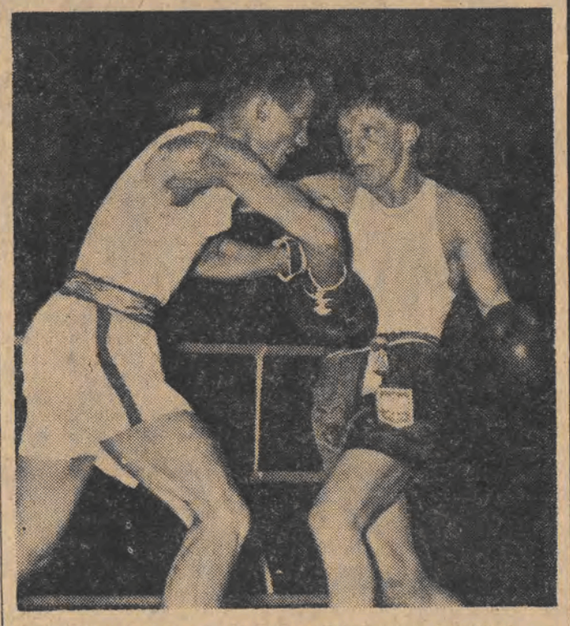

Kukier (Polska) w walce ze Schnuggiem (Austria).

Już wszystko poza nami

Egzaminy maturalne z uśmiechem na twarzy

Jesteśmy w XII TPD na ustnych egzaminach maturalnych. Przed stołem egzaminacyjnym zasiada Barbara Banasiak. Dziesięć minut temu wylosowała tematy: „Rozwój ruchu robotniczego w Europie zachodniej w pierwszej połowie XIX wieku" oraz „Reakcyjna polityka klas posiadających w okresie okupacji hitlerowskiej".

Zdająca jest spokojna i opanowana. Padają jasne, zwięzłe odpowiedzi — widać, że dobrze przygotowana jest do egzaminów. Przewodnicząca komisji egzaminacyjnej dziękuje — i Barbara Banasiak opuszcza salę z przeświadczeniem, że wysiłek jedenastu lat dziś się zakończył. A za parę miesięcy? Za parę miesięcy następny etap — studia uniwersyteckie.

Jeszcze jedno pytanie, jeszcze jedna odpowiedź i Barbara Banasiak egzaminy maturalne ma poza sobą.

Korzystając z chwili przerwy rozmawiamy z kierowniczką szkoły, tow. Heleną Kierońską. Z jej słów dowiadujemy się, że do egzaminów maturalnych dopuszczono 54 uczennice. Wszystkie na ogół są dobrze przygotowane.

Do stołu podchodzi teraz Bożena Broda. Ma ona ułatwione zadanie — za bardzo dobre wyniki w nauce została zwolniona z egzaminu z języka polskiego. Także i u niej nie dostrzegamy najmniejszych nawet oznak tremy.

No cóż, nam wypada tylko życzyć, by ten radosny uśmiech wszystkie abiturientki zachowały na całe życie.

Tylko dla kobiet

Po linii W i M

— Pani ma linię A czy linię H?

— Ani linii A, ani linii H.

— Aha, rozumiem, pani łączy obydwie linie, wybierając tak zwany złoty środek, zgodny z typem urody?

— Nic nie wybieram zgodnie z typem urody, ale zgodnie z typem meczu. I dlatego nie linią A i H, tylko system W albo M.

— O czym pani mówi? Mnie chodzi o najmodniejszą linię sukien, lansowaną przez dwie wyrocznie modeli karykaturalnych — Lucynkę i Paulinkę.

— Och, rozumiem, ale ja to łączę z okazją prezentowania sukni na meczu Artyści — Prasa. Po tej linii ustawiam zagadnienie przyodziewku, a nie po linii A i H.

— A jaką modę lansuje system W albo M, o którym pani wspomniała?

— To są systemy lansujące nie modę, ale dwa sposoby gry w piłkę nożną. To są systemy węgierski i austriacki. Który jest który, tego nie wiem, ale rozgrywka będzie ciekawa, bo obydwie drużyny mają zastosować tzw. złote środki, czyli pomieszają obydwa systemy.

— Zgodnie z typem urody?

— Chyba tak. To u aktorów bardzo ważne.

— A u dziennikarzy?

— Podobno zupełnie nieważne.

— Co pani mówi, to oni tacy szpetni?

— Ach, nie! Odwrotnie. Bardzo przystojni. Zeszłego roku utkwił mi w pamięci taki czarny redaktor z lekko wydatnym brzuszkiem i doskonałym wykopem. Oczy jak węgle, muskuły na piersiach...

— Pewnie od sportu?

— Nie, podobno od ekonomii.

— A z aktorów?

— Z aktorów najlepiej podobał mi się redaktor Zbigniew..., ale, cześć droga pani, pędzę do fryzjera, robię sobie fryzurę po linii żużla — a la kask Szwendrowskiego, do zobaczenia w czwartek na imprezie — punktualnie godzina 16.30.

Impreza z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka"

Terenowy Komitet Frontu Narodowego nr 8 zawiadamia, że dziś, dnia 1 czerwca, o godzinie 18, w lokalu Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się spotkanie mieszkańców obwodu z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka".

W czasie spotkania wygłoszony będzie okolicznościowy referat, po czym zostaną wyświetlone wesołe filmy dla dzieci. Komitet zaprasza mieszkańców wraz z dziećmi.

Koncert najpiękniejszych arii operetkowych

W niedzielę, dnia 5 czerwca br., o godz. 19.30, wystąpią gościnnie na ostradzie Filharmonii Łódzkiej soliści Państwowej Operetki w Warszawie: Beata Artemska, Franciszek Arno, J. Sergiusz Adamczewski. Przy akompaniamencie Jerzy Gaczek. W programie: Offenbach, Strauss, Kalman, Lehar, Gilbert, Dunajewski i inni.

Soliści Operetki Warszawskiej wystąpią również w niedzielę (o godzinie 16) z tym samym programem na koncercie dla studentów łódzkich wyższych uczelni.

Koncert absolwentów Państw. Lic. Muz.

Dziś, 1 czerwca., o godz. 19.30, w sali Filharmonii Łódzkiej, ul. Narutowicza 20, z bogatym programem muzyki klasycznej wystąpią absolwenci Państwowego Liceum Muzycznego w Łodzi.

W programie koncerty fortepianowe Mozarta, Griega i Schumanna z udziałem orkiestry symfonicznej Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Bilety wstępu w cenie 2 i 3 zł do nabycia w kasie Filharmonii przy wejściu.

Czy bierzesz udział w konkursie systematycznego oszczędzania?

Do lipca br. trwać będzie w Łodzi konkurs systematycznego oszczędzania zorganizowany przez Oddział Wojewódzki PKO.

W konkursie może wziąć udział każdy — niezależnie od tego, czy jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej PKO, czy też otworzy ją w czasie trwania konkursu, jeśli wpłaci na książeczkę oszczędnościową co najmniej po 50 złotych w każdym miesiącu trwania konkursu, tzn. w maju, czerwcu i lipcu br. — nie podejmując ich w tym okresie. Może również wpłaty za maj dokonać łącznie z czerwcową — w czerwcu br.

Dowodem udziału w konkursie będzie pisemne zawiadomienie Oddziału Wojewódzkiego PKO w Łodzi, al. Kościuszki 15, o dokonanych wpłatach w poszczególnych miesiącach z podaniem imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania, numeru i serii książeczki oszczędnościowej PKO oraz dat dokonanych wpłat.

Uczestnicy konkursu otrzymają drogą losowania szereg cennych nagród, jak: radioodbiornik lampowy, kupon wełnianego materiału na suknię, teczkę skórzaną, damski luksusowy komplet bieliźniany, wieczne pióro, zegar ścienny szafkowy, piżamę męską, jedną parę pończoch steelonowych, portfel skórzany, kretonowy materiał na sukienkę.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Zawiadamia się słuchaczy wykładów z historii KPZR, że wykład dla II roku na temat „KPZR w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu, o stopniowe przechodzenie do komunizmu w okresie powojennym. XIX Zjazd KPZR, cz. II" odbędzie się dzisiaj, dnia 1 czerwca, o godz. 17, w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1.

* * *

Uwaga, słuchacze samokształcenia kierunku historii polskiego ruchu robotniczego.

Seminarium dla I roku nauczania, grupa 2, odbędzie się dzisiaj, dnia 1 bm.

Seminarium dla II roku nauczania, grupa 1, odbędzie się w czwartek, dnia 2 bm.

Zajęcia odbędą się w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1, początek o godz. 17.

Jak to było w Julianowie?

Oszukiwały, jak im się tylko dało

Kiedy przebywa się na powietrzu, mając przy tym 5 czy 10 lat, sięga się chętnie między jedną zabawą a drugą, do torebki z cukierkami. Rozumieli to znakomicie organizatorzy festynu dziecięcego w parku na Julianowie. Porozumieli się więc z dyrekcją PSS-Północ i poprosili o przysłanie dobrze zaopatrzonego samochodu z żywnością. Zapomnieli tylko dodać, że proszą też o uczciwą obsługę tego samochodu.

Tymczasem, jak się okazało, kierowniczka sklepu PSS nr 305, Rajnczowa, wraz z pracownicami Cecylią Pikutą i Kazimierą Gębską potraktowały festyn jako świetną okazję do... obłowienia się. Przecież dzieci nie są jeszcze zbyt biegłe w rachunkach, są natomiast łatwowierne i nie sprawdzają wagi. Można więc policzyć za bułkę z kawałkiem kiełbasy dwa razy więcej, niż przewiduje cennik (którego się przezornie nie wywiesza), można dać 2 dkg wędliny zamiast 6 dkg. Któż to sprawdzi? A już prawdziwe żniwo stanowią zastawy za butelki z wodą sodową i limoniadą. Bierze się od dzieci 3 zł zastawu, a zwraca później 2 zł, co w tłoku i ogromnym ruchu panującym wokół samochodu jest trudne do zauważenia.

Na szczęście, wśród dzieci znalazł się ktoś dorosły, kto dobrze obserwował pracę nieuczciwych ekspedientek. Oczekujemy wiadomości, jakie konsekwencje zostały wobec nich wyciągnięte.

Impreza z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka"

Terenowy Komitet Frontu Narodowego nr 8 zawiadamia, że dziś, dnia 1 czerwca, o godzinie 18, w lokalu Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się spotkanie mieszkańców obwodu z okazji „Międzynarodowego Dnia Dziecka".

W czasie spotkania wygłoszony będzie okolicznościowy referat, po czym zostaną wyświetlone wesołe filmy dla dzieci. Komitet zaprasza mieszkańców wraz z dziećmi.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Wesele Figara".
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27) — godz. 19 — „Krakowiacy i górale" — premiera.
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 18 — „Kopciuszek".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Tajemnica Dedala".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 16 — widowisko zamknięte, godz. 18 — „Zapusty".
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Dary Wiatru Północnego", (widowisko zamknięte).

WYSTAWY

„RADOGOSZCZ" — stała wystawa — czynna we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 15.30 do 17. W niedziele i święta od godz. 11 do 17.

* * *

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 16) — otwarte codziennie w godzinach od 9 do 15.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wieźmy" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: — „Walc na lodzie", „Przegląd sportowy" 2-55, „W kraju socjalizmu" 1-55 — godz. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: — „Cudowny dzwoneczek", „Leśny koncert", „Farbowany lis", „Jeleń i wilk" — godz. 15, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Ambicje młodości" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Pokolenie" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dzień bez kłamstwa" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) — „Kariera" — godz. 18, 20.
POKOJ (Kazimierza 6) — „Dzielnica cudów" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Sługa dwóch panów" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Porucznik Rokoczego" — godz. 17, 19.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Zdobycie góry" — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Królowa balu" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kalinowy gaj" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Niebezpieczna cieśnina" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Urok szatana" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Niebezpieczne ścieżki" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Tuwima 1) — „Alarm w cyrku" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Skrzydlaci obrońcy" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Dur brzuszny", „Łańcuch słabostek", „Moskwa", „Symferopol" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
KINO W ZOO — Program składany.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 199-15.

Jeśli chcesz przyjemnie spędzić wieczór w sobotę 4 bm., wybierz się na

WIOSENNY BAL PRASY

który odbędzie się w salach: „Malinowej", „Złotej" i „Seledynowej" Grand Hotelu, przy ul. Piotrkowskiej 72

W PROGRAMIE:
WYSTĘPY ARTYSTÓW
SATYRA ☆ ŚPIEW

Do tańca grają dwie orkiestry.

Zaproszenia wraz z kartami konsumpcyjnymi wydaje Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA" przy ul. Piotrkowskiej 96, parter.

Zebrano 8 tonn piestrzenicy

Sezon na jagody zapowiada się dobrze

Jak zapewnia Łódzki Rejon Leśnej Produkcji Niedrzewnej, tegoroczne późne przymrozki nie wywarły ujemnego wpływu na wegetację runa leśnego. Zwłaszcza odnosi się to do wczesnego, bardzo poszukiwanego u nas i na rynkach zagranicznych grzyba zwanego piestrzenicą, którego zebrano 8 tonn, zamiast zaplanowanych 2 tonn.

Równie dobrze zapowiada się w tym sezonie urodzaj na jagody.

Rejon czyni obecnie przygotowania do uruchomienia w IV kwartale br. w Łodzi fabryki przetworów mięsnych z dziczyzny.

Co słychać na widzewie

MIESZKAŃCY UL. SOBOLOWEJ I ŁOSIOWEJ MAJĄ JUŻ WODĘ

Jednym z zadań, wynikających z terenowego planu gospodarczego DRN Widzew, było podłączenie do lokalnego wodociągu ŁZWS budynków mieszkalnych, znajdujących się przy ul. Sobolowej i ul. Łosiowej.

Pragnąc przyśpieszyć roboty, mieszkańcy ulic Sobolowej i Łosiowej zaofiarowali swą czynną pomoc. Pracowali oni przy wykopie ziemnym głębokości 1,75 m, który ciągnął się na długości 80 m oraz pomagali przy montowaniu rur.

Ogółem w pracach tych wzięło udział 60 osób, ale na szczególne wyróżnienie zasługują: Antoni Zagłobiński, Walenty Sobczak, Bronisław Najder, Bronisław Gabara i Stefan Krzyżanek.

Obecnie mieszkańcy ul. Sobolowej i Łosiowej nie potrzebują już wędrować po wodę setki metrów do odległych studzien. Świeżą i zdrową wodę czerpią z hydrantu znajdującego się na skrzyżowaniu ich ulic.

Dzięki pomocy mieszkańców Widzewa, DRN może szybciej realizować założenia terenowego planu gospodarczego na rok bieżący.

Kronika partyjna

DZIELNICA CHOJNY: w dniu 3 bm., o godz. 14, w sali KD, ul. Rzgowska 24, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

RADIO

ŚRODA, 1 CZERWCA 1955 R.
FALA 202,1 m
WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.10 Audycja literacka. 13.30 Audycja szkolna. 14.30 Audycja z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka — koncert chórów dziecięcych. 15.00 Muzyka symfoniczna. 15.25 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.45 Muzyczny punkt usługowy. 18.20 Audycja z cyklu „Arcydzieła muzyki fortepianowej". 18.50 Radiowy poradnik językowy. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Koncert estradowy. 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Muzyka taneczna. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Donizetti: „Don Pasquale" — opera.

Inżynierów i techników radiowców, konstruktorów elektryków i mechaników, pomiarowców radiowych i elektroakustyków, zatrudnią od zaraz **Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi, ul. Wróblewskiego 16/18.** Reflektuje się na siły wysoko wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, w godzinach od 8 do 12. 1268-K

Wykwalifikowane szwaczki, podręczne i krawcowe podręczne oraz wykwalifikowanych **szewców** zatrudni natychmiast **Zakład Państwowy w Łodzi, ul. Curie - Skłodowskiej 12.** 1264-K

Piekarzy zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **ul. Kilińskiego 81.** 1263-K

Ręcznych formierzy odlewników o wysokich kwalifikacjach przyjmie natychmiast **Fabryka Kotłów i Radiatorów, Łódź, Warneńczyka 18.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1250-K

Wysoko wykwalifikowanego zegarmistrza do samodzielnego prowadzenia warsztatu zatrudni poważne przedsiębiorstwo. Oferty pisemne wraz z życiorysem należy składać **w Biurze Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod nr 1249.** 1249-K

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO im. P. BARDOWSKIEGO ŁÓDŹ, ul. GDAŃSKA nr 80

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 12 i od 14 do 16.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1224-K

Inżynierów, techników, majstrów energetyków do urządzeń zasilających zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych w Łodzi, ul. Gdańska 75.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1253-K

Tokarzy o średnich kwalifikacjach oraz **strażników - dozorców** zatrudnią **Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Niciarniana 41/45.** Warunki do omówienia w Dziale Kadr od godz. 8 do 15. Hotel robotniczy blisko zakładu pracy. 1272-K

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie kolorowe, **śrubowników** na samopryząśnice oraz **strażników** zatrudnią **Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. P. Bardowskiego w Łodzi, ul. Gdańska 80.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 8.30 do 16.30. 1222-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEŁADUNKOWO - SPEDYCYJNA „WSPÓŁPRACA" w ŁODZI, ul. Piotrkowska nr 118,

wzywa zainteresowanych członków do **odbioru swoich należności z tytułu podziału czystej nadwyżki za r. 1954,** względnie **podanie adresu** celem przesłania pocztą. 1276-K

WYTWÓRNIA FILMÓW FABULARNYCH

poszukuje POKOI dla absolwentów Wyższej Szkoły Filmowej, reżyserów i operatorów.

Zgłoszenia kierować do: **Działu Administracji WFF, ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza 27 tel. 267 - 46.** 1244-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12–14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10–12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nacz. 216-14, zastępca red. nacz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-73. Wydawca: RSW „Prasa"; Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro; Druk, RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Papier: druk ceny 50 g. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3.50 przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze; Prenumeratę w kolportażu zakładowym w miesięcznie zł 2,80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-6-5231